Nr 68 Wtorek 24 marca (6 kwietnja) 1909 r. Rok IV

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma Sz. prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem Marca. Nadmieniamy przy tem, że wszyscy nowoprzybywający prenumeratorowie od dnia 1-go Kwietnia otrzymają drukującą się obecnie w odcinkach powieść **Henryka Sienkiewicza** pod tytułem **„WIRY“** bezpłatnie.

3—11488—1

Ś. † P.

Ludwik Przedpełski

po ciężkich i długich cierpieniach zmarł dnia 19-go marca r. b. w Humaniu, przeżywszy lat 56. Pogrzeb zwłok odbył się 21-go marca na cmentarzu miejscowym. Pogrążona w ciężkim smutku żona prosi o Anioł Pański.

Wszystkim, którzy uczcili pamięć naszego drogiego synka

KAZIA,

składamy serdeczne podziękowanie

E. i W. Trapszowie.

1—11490—1

Do dzisiejszego numeru dla wszystkich prenumeratorów dołączamy **spis ofiar na kiermasz.**

KALENDARZ.

24 (6) Marka.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Bülow i Tittoni o sytuacyi.

Równocześnie w dwu parlamentach w Berlinie i Rzymie dwaj kierownicy polityki zagranicznej przemówili z trybuny parlamentarnej i obydwaj omawiali właśnie co szczęśliwie i pokojowo załatwioną sprawę zatargu bałkańskiego.

Jest to rodzaj politycznego bilansu, który obydwaj kierownicy polityki zagranicznej dwu państw należących do trójprzymierza zestawili. Kanclerz niemiecki, ks. Bülow, szczęśliwie wybrał chwilę do wielkiej rozprawy o polityce zagranicznej właśnie w dniu, kiedy rozeszła się wieść o pokojowem załatwieniu zatargu austro-serbskiego, w którym Niemcy wybitną grały rolę, jako sojusznik Austryi. Pod wrażeniem tej pokojowej wiadomości nietylko na giełdach w Berlinie, Wiedniu i Paryżu panowała *hausse*, ale i w politycznych sferach usposobienie było korzystne dla kierownika polityki Niemiec.

Nikt bowiem w Europie wojny sobie nie życzył, a wszyscy byli zadowoleni, że w tej chwili udało się przesilenie wschodnie pokojowo załatwić. To też kanclerz niemiecki miał dzień szczęśliwy, a ze wszech stron w rozprawie politycznej pochwalono wierność Niemiec w sojuszu dla Austryi, nawet ze strony opozycyi padły słowa dla polityki zagranicznej Niemiec pochlebne. Kanclerz niemiecki stwierdził stanowczą poprawę stosunków politycznych Niemiec w odniesieniu do Anglii i Francyi. Słowa pokojowe i przyjazne, które król Edward VII w czasie pobytu swego w Berlinie wypowiedział, są początkiem zwrotu w stosunkach Anglii do Niemiec. Te same słowa powtórzone zostały następnie w angielskiej mowie tronowej przed parlamentem, a rozprawa adresowa w angielskiej izbie gmin stwierdziła, że odpowiadają one zupełnie potrzebie narodu angielskiego. Zdaniem kanclerza niemieckiego, niema dwu państw, któreby w swej narodowej pracy tak bardzo wzajem na siebie były zdane, jak Anglia i Niemcy. Najlepiej o tem przekonywa polityka ekonomiczna obydwu tych państw. Niemcy są najlepszym odbiorcą towarów przemysłowych, półfabrykatów i materyałów surowych Anglii. Wartość wywozu angielskiego do Niemiec w r. 1898 wynosiła 22½ milionów funtów, w roku 1907 wzrosła do 41½ mil funt. Przeciętnie w ciągu 10 lat ostatnich Anglia wywoziła do Niemiec 9%, do amerykańskich Stanów Zjednoczonych 7½%, do Francyi 6% swych towarów. Handel Niemiec z Anglią wynosił w r. 1907 olbrzymią wartość 2,780 milionów m., podczas gdy cały handel Anglii z jej koloniami przedstawiał w tym samym czasie wartość 3,080 mil. m. Tak samo Anglia jest najlepszym odbiorcą niemieckich produktów rolniczych i przemysłowych i dlatego obydwa te olbrzymie kompleksy państwowe są wzajemnie na siebie zdane i muszą żyć w zgodzie. Wywody te przyjęto w parlamencie niemieckim korzystnie. Drugi ustęp mowy kanclerza odnosił się do Francyi.

W dniu 9 lutego zawarły Niemcy z Francyą ugodę w sprawie marokańskiej na tej zasadzie, że Francyi przyznano polityczny wpływ w Maroku, a Niemcy dla siebie uzyskały swobodę handlu i pracy przemysłowej. Ugoda ta zawarta w przeświadczeniu jedności kulturalnej dwu wielkich narodów cywilizowanych przyjętą została korzystnie w Niemczech i we Francyi. Niemcy musiały przyznać, że Francya miała większe prawa do wpływu politycznego w Maroku i musiała go utrzymać. Niemcy przystały na utrzymanie tego wpływu politycznego Francyi, zapominając o tem, że Francya była niegdyś ostrym przeciwnikiem Niemiec. Niemcy zerwały z teoryą polityki krytym sztychem i przeszły na drogę otwartej, jasnej i prostej polityki. Wyrazem tej prostolinijnej polityki jest układ z Francyą co do Maroka.

Pozostaje kwestya wschodnia.

Utworzyła się legenda, jakoby Niemcy pierwotnie niechętnie widziały aneksyę Bośnii i Hercegowiny przez Austryę.

Legendę tę kanclerz niemiecki—wobec listów cesarza Wilhelma II, o których „Times“ pisze, że są i że je może ogłosić — rozwiewa z dokumentami w ręku dowodząc, że od pierwszej chwili aneksyi Niemcy popierały Austryę. Niemcy stanęły zupełnie po stronie Austryi i przyswoiły sobie wszystkie metody polityki austryackiej. W tym celu jeszcze 13 października 1908 r. posłano instrukcyę ambasadorowi niemieckiemu w Wiedniu, że Niemcy nie zgodzą się na traktowanie aneksyi na konferencyi europejskiej. Kanclerz niemiecki powołuje się wielokrotnie na ks. Bismarcka, dla którego wierność sojuszowi z Austryą była przykazaniem politycznem — i stwierdza, że Austrya w swym konflikcie z Serbią miała nietylko prawo po swej stronie, ale także całą potęgę militarną Niemiec.

Zasługę w utrzymaniu pokoju przypisuje jednak kanclerz niemiecki potrzebie odczutej pokoju w Europie. Syntezą polityki niemieckiej na wschodzie zakończył kanclerz niemiecki swą ważną mowę: Niemcy dbają o swoje własne interesy, stojąc wiernie przy Austryi. Czynią to dla utrzymania pokoju, europejskiego pokoju, którego sobie wszyscy życzą.

Mowa kanclerza wywołała dłuższą dyskusyę, imieniem centrum katolickiego bar. Hertling, imieniem konserwatystów hr. Kanitz, imieniem narodowych liberałów Basserman, a imieniem wolnomyślnych Schrader pochwalili politykę kanclerza i wszyscy domagali się utrzymania wierności w sojuszu z Austryą i utrzymania pokoju. Na szczególniejszą uwagę zasługuje mowa d-ra Witolda Skarzyńskiego. Mówca Koła Polskiego podkreśla potrzebę sojuszu austro-niemieckiego, ale wskazuje na konsekwencye tego sojuszu w polityce wewnętrznej Niemiec. Przy ścisłym sojuszu niemiecko-austryackim nie może trwale utrzymać się polityka pruska germanizacyjna, gdyż stoi ona z tym stosunkiem sojuszowym w rażącej sprzeczności. Austrya nie może dać się przez ten sojusz odwieść od swej wypróbowanej polityki słowiańskiej, która pozwala wszystkim narodom słowiańskim w Austryi stać wiernie przy swym cesarzu i przy polityce państwowej. Kontynuowanie pruskiej polityki gnębienia wypędziłoby ostatecznie wszystkich słowian zachodnich z sojuszu niemieckiego—w zupełnie inną stronę. Zdaje się, że i rząd niemiecki pod tym względem zdaje sobie dokładnie sprawę z sytuacyi i nie oddaje się żadnym złudzeniom.

W parlamencie włoskim— w nowym po wyborach parlamencie, w którym opozycya radykalna zdobyła 120 mandatów, a stronnictwo socyalistyczne 41 — interpelował poseł Brunialti, co zamierza rząd uczynić dla obrony kraju przed zamachem ze strony Austryi? Na granicy włoskiej Austrya posiada 100,000 żołnierzy, a Włochy nie mają nawet 10,000. W odpowiedzi na te niedyskretne pytania minister spraw zagranicznych Tittoni miał tylko enigmatyczne frazesy. Włochy utrzymują stosunki poprawne z Austryą, pielęgnują je sumiennie. W swej mowie grudniowej Tittoni podniósł niektóre postulaty włoskiej ludności w Austryi i domagał się ich spełnienia. „Niestety, nadzieje moje nie spełniły się i to mnie zasmuca, gdyż minęła sposobność nawiązania bliższych silniejszych węzłów przyjaźni. Przesilenie na Bałkanach nakłada ministrowi pewną rezerwę—największą powściągliwość w słowach. Może jednak ze spokojem stwierdzić, że, co w grudniu przewidywał, to się stało. Zarzut słabości, który mu wówczas czyniono, odparty został przez fakty. I te mocarstwa, które zupełnie inne zajmowały stanowisko, nawróciły z tej drogi, a z biegiem czasu nawróciły się zupełnie do umiarkowanej i rozważnej spokojnej polityki. Włochy muszą przeprowadzić reorganizacyę armii, gdyż bez silnej armii nie można prowadzić niezależnej polityki. To odnosi się do każdego państwa, nietylko do Austryi i Włoch“. Dep. Brunialti pytał, co się stało po mowie dep. Fortisa, owej słynnej mowie Fortisa, który wypowiedział sojusz Austryi.

— Ach! mowa to są tylko słowa — odrzekł minister Tittoni — od słów jeszcze daleko do czynu.

Czyny wymagają dokładnej rozwagi i obliczenia wszystkich szans.

Kraj przystępuje obecnie do nowej organizacyi wojskowej. Mowa tronowa zapowiedziała szereg reform.

Minister wojny przedłoży niebawem parlamentowi swe wnioski.

Tak więc zanosi się na poważny konflikt w trójprzymierzu. Ale od słów daleko jeszcze do czynów.

Oryentacya polityczna jest w tej chwili taka: trójprzymierza niema —istnieje tylko blok austryacko-niemiecki — coprawda tak silny, że dominuje obecnie nad trój-*entente* i wszystkimi aliansami.

W. L.

Kapitulacya Serbii.

Omawiając rozwiązanie austro-serbskiego konfliktu, dzienniki podnoszą, że z powodu presyi Europy Serbia podpisała haniebną kapitulacyę—Austro-Węgry zaś odniosły największe zwycięstwo, jakie kiedykolwiek bez broni odniesiono zostało. Serbia gotową była prowadzić raczej wojnę, aniżeli zgodzić się na haniebny pokój. Wykonanie tego zamiaru wielkie mocarstwa wstrzymały siłą i wolały poddać się rozkazowi Niemiec, aniżeli pomódz narodowi serbskiemu w walce rozpaczliwej. Smutne konsekwencye tego małodusznego stanowiska Europy przedewszystkiem ponosi naród serbski, jednak czas jest niedaleki, gdzie kapitulacya Europy przed Niemcami i Austro-Węgrami zemści się na wszystkich ludach Europy, albowiem sposób załatwienia sprawy bośniackiej udowodnił, że równowaga europejska, która dotychczas była najlepszą gwarancyą pokoju, nie istnieje więcej.

Wyjaśnienie sytuacyi politycznej w Europie nie zostało dokonane, tylko odroczone. W miejsce groźnej wojny istnieje teraz niebezpieczeństwo ukryte, które zmusi państwa europejskie do dalszych zbrojeń. Na ludy Europy spadną nowe ciężary finansowe.

Mowa posła Skarzyńskiego

w parlamencie niemieckim d. 29 marca.

(Dokończenie.)

Czyż Niemcy, złączone z Austryą jak najściślej, stąd w największem przeciwieństwie do Rosyi stojące, mniemają, że mogą prowadzić dalej swoją politykę w stylu pruskim, który przecież do dziś dnia nadawał ton? Czyż ściśle z Austrą złączone Niemcy mogą w Prusach kierować się polityką przeciwpolską, wręcz przeciwną polityce słowiańskiej Austryi? Zamiast zabezpieczenia sobie, tak jak Austrya, przez ludzkie i sprawiedliwe traktowanie słowian ich wdzięczności i przychylności, mogą Niemcy zrazić do siebie cały świat słowiański przez hasło absolutnej germanizacyi i przez wolteryańskie zdanie: *écrassez l'infame*! wobec polaków! Stanowisko to pruskiej polityki przeciwpolskiej doprowadzić musi w ostatecznym wyniku do tego, że słowianie zachodni, uciskani na każdym kroku przez germanów, rzucą się ostatecznie w ramiona Rosyi, gdy ta, uświadomiwszy się co do

istoty swojej misyi słowiańskiej, wzmocni się tem samem.

Cały świat słowiański pod egidą Rosyi, państwa zachodnie na tyłach—toby było prawdziwem niebezpieczeństwem dla Niemiec, wobec którego tak zw. „niebezpieczeństwo polskie“, na którem się cała ta pruska polityka opiera, wygląda jak zabawka! Mimo to harcuje się dalej na tej polityce, na tem „niebezpieczeństwie“, jak na koniku dziecięcym. Nie, panowie, słowiańskie lub polskie niebezpieczeństwo istnieć może dla Niemiec i Austryi tylko wtedy, gdy je sobie sami stworzycie przez politykę bezwzględnej germanizacyi, odpychającej od was słowian zachodnich, zamiast ich jednać.

Austrya zrozumiała to niebezpieczeństwo, a z drugiej strony także korzyści sprawiedliwej, przenikliwej polityki słowiańskiej wobec niebezpieczeństwa rosyjskiego. I oto dziś posiada ona to zadowolenie, że wszyscy prawie słowianie stanęli po stronie cesarza i kraju, z tego powodu, że, jak niedawno oświadczył zmarły dopiero co hr. Dzieduszycki w imieniu polaków—Austrya obchodziła się z polakami po ludzku i sprawiedliwie, gdy w Rosyi uciskano bratnie plemiona.

Kontynuacya polityki eksterminacyjnej wobec narodu, z którym wspólnie żyć trzeba i którego część chcianoby jeszcze w przyszłości do siebie przyłączyć—taka polityka nie jest ani logiczna ani dalekowidząca; można ją uważać tylko za dyletantyzm! Należy raczej szukać *modus vivendi* między niemcami a słowianami także w Rzeszy niemieckiej. Nie można wprawdzie wymagać od Rzeszy niemieckiej, aby zaniedbała misyi bronienia i popierania niemców. Polacy w liczbie około 4 milionów nie mogą też chcieć zajmować w Rzeszy niemieckiej takiego stanowiska, jakie zajmują w Austryi. Ale tego mogą żądać, aby ich pozostawiono w spokoju, aby przeciwko nim nie ustanawiano ustaw wyjątkowych, aby w szkole zaprowadzono ich język i pozwolono na jego używanie w sądzie!

Na dowód, jak jesteśmy skromni w naszych wymaganiach, oświadczam, że my polacy w Prusach i w Rzeszy niemieckiej uważalibyśmy to już za ***modus vivendi***, gdyby nam przyznano te same prawa, jakie my polacy przyznajemy rusinom w Galicyi. (Słuchajcie, słuchajcie!). Ministrowie pruscy i hakatyści twierdzą zawsze, że my tam, gdzie jesteśmy panami, uciskamy tak samo, jak państwo pruskie nas uciska, że więc nie mamy prawa do narzekania na pruską politykę przeciwpolską. Uciskajcie więc nas tylko tak, jak my uciskamy rusinów, a tymczasem będziemy zadowoleni, chociaż jako dawny naród kulturalny mielibyśmy prawo do większych wymagań. Wtedy zapanowałby spokój tam, gdzie teraz się sroży najdziksza walka na życie i śmierć, aby zapobiegać rzekomemu niebezpieczeństwu polskiemu, które nibyto grozi Rzeszy niemieckiej. Jest to raczej niebezpieczeństwo dla portmonetki hakatystycznej, aniżeli dla Prus albo Niemiec.

Gdzie jest istotne niebezpieczeństwo, to usiłowałem panom przedstawić. Pomijam to, czy mi się udało panów przekonać, okaże się to w przyszłości. Może potrzeba innych, dalekowidzących mężów stanu na czele Niemiec i Prus, aby zainaugurowali nową, pojednawczą politykę z powodu definitywnego przymierza niemiecko-austryackiego. Obecni mężowie stanu Niemiec i Prus są może zanadto uprzedzeni i zanadto angażowani osobiście w podżeganiu przeciwpolskiem i przeciwsłowiańskiem, iżby mogli się zdecydować na zerwanie z tradycyjną wspólną prusko-rosyjską polityką przeciwpolską. Panowie mają jeszcze zawsze jako wzór rodzaj tańca akrobatycznego *(Eiertanz)* pomiędzy Austryą a Rosyą, sławną czy osławioną podwójną asekuracyę Bismarcka: z Austryą przeciwko Rosyi, albo też z Rosyą przeciwko Austryi. Ale powiedziałem już, czemu taka taktyka obecnie nie byłaby możliwa i czemu nie zabezpieczyłaby na zewnątrz Rzeszy niemieckiej. Oczekiwać będziemy decyzyi panów oraz niemieckich i pruskich mężów stanu z tym samym spokojem, z jakim już od stu lat czekamy z ufnością w zwycięstwo dobrej sprawy i w lepszą przyszłość. Do niemieckich i pruskich ministrów zaś wołam: strzeżcie się panowie, aby rozpoznanie rzeczy nie nastąpiło u was zapóźno! *Periculum est in mora!*

Brednie „Słowiańskich Izwiestii“ o Bośnii.

W N-rze 2-gim „Sław. Izw.“ r. b. jest artykuł P. D. Parensowa, roztrząsający sprawę bośniacką od r. 1877. Autor twierdzi, że rząd austryacki tępi prawosławie — a wypisuje też inne rzeczy, n. p., że każdy nauczyciel w Bośnii musi znać język madziarski, że jest 72 alumnatów katolickich, kalendarze i książki pisane cyrylicą są zakazane, a nawet zakazany jest instrument muzyczny ludowy «gusle», i t. p. brednie, wyśmiane już przez zagrzebski «Pokret».

Informacye p. Parensowa o Bośnii godne są informacyi o Galicyi hr. Bobrinskiego; ale ten był przynajmniej w Galicyi Wschodniej przez całe... trzy dni, podczas gdy Parensow widocznie Bośni nigdy nie oglądał.

Rocznica Słowackiego
w Krakowie.

Uroczystości jubileuszowe ku czci Juliusza Słowackiego rozpoczęły się w sobotę uroczystem nabożeństwem, odprawionem o godz. 11 przed południem w kościele N. P. Maryi.

W nabożeństwie, odprawionem przez ks. Korzonkiewicza, wzięli udział członkowie komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju, reprezentant gminy miasta Krakowa d-r Leo, naczelnicy biur i urzędnicy magistratu, przedstawiciele świata literatury i sztuki, liczna publiczność ze sfer inteligencyi, wśród której przeważała młodzież uniwersytecka i szkół średnich obojga płci, uwolniona od nauki na czas nabożeństwa.

Kazanie wygłosił znany kaznodzieja, gwardyan OO. Reformatów ks. Janicki, który w podniosłych słowach skreślił postać Juliusza Słowackiego, którego nieugięty duch wolności głosił Narodowi pieśni ewangeliczne zbawienia Ojczyzny. Pełen wiary w Boga i Ojczyznę, Słowacki to jedna z najpiękniejszych, z najwznioślejszych postaci Polski. W czasie nabożeństwa szereg pieśni odpowiednich odśpiewał na chórze chór akademicki pod batutą znanego dyrygenta p. Bolesława Wallek-Walewskiego.

Po odbytem nabożeństwie sformował się w Rynku głównym pochód, celem udania się do kościoła św. Anny dla złożenia wieńca na tablicy pamiątkowej Juliusza Słowackiego, ufundowanej swego czasu przez matkę wieszcza.

Na czele pochodu postępowała organizacya wojskowa młodzieży szkół średnich w Krakowie przy dźwiękach orkiestr poszczególnych gimnazyów oraz młodzież akademicka wraz z tłumami publiczności. Po przybyciu pochodu do kościoła św. Anny, delegacya komitetu dla sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju złożyła piękny wieniec o wstęgach narodowych, okrytych krepą.

* * *

Do akademickiego komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego nadeszły następujące telegramy:

Od Koła Polskiego w Petersburgu: Zdaniem naszem zwłoki Słowackiego złożone być winny na Wawelu.

Jaroński, Wąsowicz, Harusewicz, Jesman, Zawisza, Rząd, Swieżyński, Dymsza.

Od Koła Polskiego w Berlinie: Myśl, że zbliża się chwila sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju, przejmuje nas niezmierną radością. Wielka w tem zasługa młodzieży naszej, że myśl ta szlachetna w czyn się zamienia.

Wawel—to miejsce dla wielkich trzech wieszczów naszych; obok króla-pieśniarza niechaj spoczną zwłoki Juliusza Słowackiego i Zygmunta, gdyż oni trzej są skarbnicą uczuć narodowych, z której społeczeństwo czerpie zachętę do dalszej pracy w niezmiernie trudnych warunkach.

Ważne zajęcia parlamentarne nie pozwalają nam niestety wziąć udziału w obchodzie uroczystym — wyznaczonym na sobotę, myślami jednakże podążymy w dniu tym do grodu pamiątek naszych, który o jeden klejnot więcej w niedługim czasie, dzięki inicyatywie młodzieży, wzbogacony zostanie.

W imieniu posłów Koła Polskiego Janta-Półczyński, sekretarz.

Minister Dulęba nadesłał następującą depeszę z Wiednia:

Nie mogąc z powodu licznych zajęć przybyć na zebranie dnia 3 b. m., jako 60 letniej rocznicy zgonu Wielkiego Poety, łączę się z zapatrywaniem, że prochy Słowackiego winny spocząć na Wawelu.

Marya Konopnicka pisze: Przyjmując zaproszenie, jakiem mnie Akademicki komitet sprowadzenia popiołów Juliusza Słowackiego zaszczyca, ubolewam, że zły stan mego zdrowia nie pozwala mi być użyteczną w sprawie tej w takiej mierze, jakbym pragnęła tego.

Od posła do Dumy Nakoniecznego nadszedł list następujący: Na łaskawie nadesłane mi pytania odpowiadam, że jestem zdania, aby prochy Wielkiego Pieśniarza Polski spoczęły obok prochów Ojców Narodu Polskiego w grobach Wawelu.

Rewolucya w Grecyi.

Odkryto w Atenach spisek na życie króla Jerzego. Poczyniono dużo aresztowań.

„Voss. Ztg.“ przynosi obszerną depeszę z Aten, stwierdzającą, że Grecya stoi w przededniu rewolucyi. Istnieje cały szereg spisków, których część tylko wymierzona jest przeciwko królowi, część zaś przeciwko dynastyi.

I tak istniał spisek oficerski, który dążył do złożenia z tronu króla Jerzego i do okrzyknięcia królem jego wnuka dziewięcioletniego ks. Konstantyna pod regencyą matki jego, która jest — jak wiadomo — siostrą cesarza niemieckiego Wilhelma II.

Inny spisek powstał wogóle na tle wielkiego przesilenia ekonomicznego. Są w nim ludzie niezadowoleni ze złej administracyi panującej w Grecyi. Zarzucają oni dynastyi, że sama się wzbogaca i toleruje obok siebie urzędników dworskich, którzy również się wzbogacają kosztem ludności. Przewrót konstytucyjny w Turcyi podziałał na greków w sposób rewolucyjny. Chcą oni ograniczyć prawa korony i wzmocnić prawo o odpowiedzialności ministrów. Pomimo wszelkich zabiegów króla niewątpliwie prąd rewolucyjny już w najbliższym czasie weźmie górę.

Zjazdy monarchów.

Wedle doniesienia «Westminster Gazette» królestwo angielscy podczas podróży po morzu Śródziemnem spędzą trzy dni jako goście króla greckiego w Atenach. Zjazd ten będzie miał cechy ściśle prywatne.

Także z królestwem włoskimi mają się przy sposobności podróży po morzu Śródziemnem król angielski i jego małżonka spotkać nieoficyalnie.

Wobec pogłosek o chorobie króla Edwarda, nie wiadomo, czy i o ile zamiary te dojdą do skutku.

*

Ogromne zainteresowanie w świecie politycznym wywołały pogłoski o mającym jakoby nastąpić zjeździe prezydenta Fallières z cesarzem Wilhelmem.

Zjazd, o którym mowa, musiałby wyprzedzić staranne rokowania dyplomatyczne. Tymczasem w rokowaniach, jakie toczyły się ostatnimi czasy pomiędzy Paryżem a Berlinem, nie było nawet wzmianki o żadnym projekcie spotkania obustronnych głów państwa.

Wobec tego niepodobna spodziewać się, by cesarz Wilhelm, korzystając z zapowiedzianej na kwiecień bytności prezydenta Fallières w Monaco, zechciał spotkać się tam z szefem Republiki. Spotkanie takie traci jeszcze bardziej na prawdopodobieństwie, gdy przejrzymy dyspozycye podróży władcy Niemiec i prezydenta Rzeczypospolitej. P. Fallières przybyć ma do Monaco dn. 18 b. m., a cesarz Wilhelm w dzień, lub dwa dni po Wielkiejnocy, zatem 11 lub 12 kwiet., wyjedzie z Berlina i wsiądzie na okręt w Wenecyi.

«Temps» stwierdza, że w sferach naczelnych zarówno francuskich, jak niemieckich, nic o takim projekcie niewiadomo.

Z prasy rosyjskiej.

Piorunujące wrażenie wywarł na „Now. Wrem.“ artykuł „Norddeutsche Allg. Zeitung“, urzędowego organu kanclerza niemieckiego. Okazuje się bowiem z artykułu, że Niemcy żadnej presyi na dyplomacyę rosyjską nie wywierały.

«Potępiając politykę ministerstwa—pisze «Nowoje Wremia»—rozumieliśmy jednak jego psychologię. Dyplomaci, odcięci od źródeł życia narodowego, żyją w wyjątkowych wprost fantastycznych okolicznościach. Zagrożono im od strony mocarstwa, które jest zawsze gotowe do działania i napadu. Nie odczuwając przez instynkt wewnętrzny siły narodu rosyjskiego, stojąc w obliczu wojny i rozumiejąc odpowiedzialność za możliwe niepowodzenia, dyplomacya rosyjska postanowiła poświęcić godność i interesy Rosyi dla ustrzeżenia jej od ewentualnych porażek.

«Nie było to zupełnem usprawiedliwieniem, ale było usprawiedliwieniem».

Tymczasem okazuje się, że „presya niemiecka“ zakrawa trochę na humbug.

«Czyż to być może, iż taką jest prawda? — zapytuje organ Suworina.

«Przypuszczamy, że rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych nie ma obecnie moralnego prawa zachowywać nadal milczenia. Dopóki istniało przypuszczenie, że działało ono pod wpływem «nieodpartej siły», naród rosyjski, zacisnąwszy zęby, mógł powiedzieć: stało się. Dziś kanclerz niemiecki oznajmia, że dyplomacya rosyjska zgodziła się na poniżenie narodowe zupełnie dobrowolnie, a nie pod wpływem groźby gwałtu, z którym Rosya nie miałaby siły walczyć».

„Nowoje Wremia“ domaga się w końcu ogłoszenia w specyalnej księdze wszystkich dokumentów, dotyczących kwestyi bośniackiej i serbskiej.

Z powodu ataku reakcyi na konstytucyę równocześnie w Dumie i w Radzie Państwa tak pisze organ ministeryalny.

«Chodziło o etaty generalnego sztabu marynarki, nowej instytucyi, utworzonej z woli Najwyższego Wodza armii i floty. Jakiekolwiek są motywy tych, którzy chcieli pozbawić tę instytucyę etatów, w rezultacie stałoby się tak, że nowa instytucya, utworzona z woli Monarchy, musiałaby być utrzymywana z kapitałów, sztucznie czerpanych ze źródeł, przeznaczonych do czego innego. Taki rezultat, oczywiście, nie odpowiada, nie mówiąc już o motywach stronników podobnego poglądu, przedewszystkiem godności i znaczeniu tej instytucyi, o którą chodzi».

Ergo — izby mają prawo rozważać etaty sztabu marynarki. W ten dość oryginalny sposób broni Rossija... konstytucyi.

(j.)

Z izb prawodawczych.

—:—:—

× Projekt zredukowania ilości posłów polaków do Rady Państwa, wniesiony przez prawicę Rady, rozważała grupa centrum na poufnem posiedzeniu dn. 19 marca, przyczem w posiedzeniu tem nie brali udziału polacy i grupa Neuhardta. Obecnych było 30 posłów, między innymi Trubeckoj, Jermołow, Manuchin, Tagancew, Krasowskij, Awdakow i inni. Zgromadzenie uznało, że podnoszenie kwestyi polskiej w izbach wobec teraźniejszego stanu sprawy słowiańskiej jest niepożądana. Kwestya zmiany ordynacyi wyborczej jest ogromnie poważną; aby ją podnieść trzeba mieć poważne powody; tymczasem posłowie polacy powodów takich nie dali, zachowując się cały czas zupełnie lojalnie. Istniejąca w 9 guberniach zachodnich ordynacya wyborcza i tak jest tymczasowa, a z chwilą wprowadzenia w tym kraju instytucyi ziemskich wybory będą dokonywane na ogólnych zasadach. Zgromadzenie nie chce podnosić drażliwych sporów i tendencye w tym kierunku prawicy potępia, a wskutek wyżej wymienionych okoliczności wniosek prawicy jednogłośnie uchwala odrzucić. W przeddzień zgromadzenia centrum tę samą sprawę rozważała grupa Neudhardta. Obecnych było 14 posłów, między innymi Turau, Dejtrich i inni. W tem zgromadzeniu głosy się podzieliły. Posłowie nadbałtyccy byli przeciwko wnioskowi, Neuhardt, Turau i pięciu innych zasadniczo na wniosek prawicy się zgodzili. Powyższe wiadomości czerpiemy z «Rieczi».

× Onegdaj zaznaczaliśmy, że «Riecz» przypisuje powody wystąpienia Żukowskiego presyi ze strony społeczeństwa i obawie przed ustąpieniem Parczewskiego. W ostatnim numerze «Rieczi» zamieszcza poseł Jaroński, sekretarz Koła Polskiego list, w którym zaznacza, że wiadomości «Rieczi» o ustąpieniu posła Parczewskiego nie są na niczem oparte, a stąd i dalsze wnioski «Rieczi» są zupełnie bezpodstawne.

× Wkrótce ma się odbyć nadzwyczajne zgromadzenie frakcyi socyal-demokratów, na którem ma być rozważany list polskich socyalnych demokratów z Wiednia podany przez nas przed kilku dniami.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Dnia 18 marca został ostatecznie opracowany projekt reorganizacyi ministerstwa spraw zagranicznych. Według projektu ministerstwo będzie zawierało: dział polityczny, składający się z sześciu wydziałów: europejsko-amerykańskiego, bliskiego wschodu, środkowego wschodu i dalekiego wschodu, wydziału prasy i wydziału juryskonsulów; pierwszy departament, który obejmuje sprawy gospodarcze i skład osobisty ministerstwa; drugi departament konsularny; kancelaryę ministra, która prowadzić ma osobistą korespondencyę i sprawy ceremonialne; radę ministerstwa, do której należą naczelnicy poszczególnych wydziałów.

Projekt ma na celu ożywienie działalności ministerstwa za pomocą ułatwienia tranzlokaty z zagranicznej służby do instytucyi centralnych ministerstwa i odwrotnie. Urzędy w ministerstwie mają być przystosowane do urzędów poszczególnych ambasad; w instytucyach centralnych powstaną urzędy radców, pierwszych sekretarzy, drugich sekretarzy i t. d. Za pomocą cyrkulacyi urzędników pomiędzy zagranicą a ministerstwem ma być usunięty dotychczasowy partykularny antagonizm, a urzędnicy, dobrze znający warunki zagraniczne, będą niewątpliwie korzystni w zarządzie ministerstwa.

Wydział prasy będzie nietylko przygotowywał raporty o wypadkach politycznych dla Monarchy i ministra, ale także będzie pełnił służbę informacyjną jako biuro polityczno-informacyjne dla miejscowej i zagranicznej prasy.

⊙ W sferach miarodajnych istnieje podobno zamiar ustanowienia nowej posady głównego inspektora więzień w państwie, do którego kompetencyi będzie należał nadzór zwierzchniczy nad wszystkiemi więzieniami w państwie.

Wymieniają już nawet kandydata na to stanowisko w osobie bar. Mirbacha.

⊙ Sfery reakcyjne są rozbudzone ostatniemi «zwycięstwami» Stołypina. Podobno kursuje w Petersburgu specyalny referat, w którym działalność gabinetu jest ostro krytykowana. Zarzuca reakcya gabinetowi, że zbytnio dba o uznanie Dumy, a nie zwraca uwagi na Władzę Najwyższą.

⊙ W sferach administracyjnych postanowiono, aby na przyszłość stale oddzielać obowiązki głównodowodzących wojsk od obowiązków gen.-gubernatorskich. Chodzi tu bowiem o lepsze przygotowanie wojenne wojsk, co było utrudnione—dużo czasu i pracy pochłaniającymi obowiązkami gen.-gubernatora.

⊙ Inż. Żurawlew złożył w ministerstwie marynarki projekt swojego pomysłu podwodnego krążownika, który będzie mógł przebyć przestrzeń około 18 tys. mil bez odnawiania zapasu paliwa, przy szybkości 26 węzłów na godzinę, mając do rozporządzenia 250 min z odpowiednimi aparatami.

Zebranie członków P. T. K. L.

—o—

W niedzielę w „Ogniwie“ odbyło się doroczne walne zebranie członków polskiego T-wa kolonii letnich. Ponieważ zebrało się przeszło 50 osób, posiedzenie przyszło do skutku w pierwszym terminie. Na przewodniczącego wybrano p. Michała Bukowińskiego, na sekretarza p. Dymitra Szarzyńskiego.

Ze sprawozdania Zarządu z działalności za r. 1908, szósty istnienia, okazuje się, że T-wo liczyło 51 członków rzeczywistych i 105 zwyczajnych. W roku sprawozdawczym T-wo wysłało dzieci na 17 kolonii—12 dla dziewczynek i 5 dla chłopców. Ilość dzieci na koloniach została określona cyfrą 321 dzieci — 169 dziewczynek i 152 chłopców. Do badania zaś lekarskiego stawiło się 418 osób, czyli T-wo zmuszone było 97 dzieciom dać odpowiedź odmowną. Wiek dzieci wynosił 5—16, przyczem 15-sto i 16-letnie dziewczynki wyjeżdżały jako bezpłatne pomocnice. Dzieci przy wyjeździe były zaopatrywane, o ile brakło im własnych, w bieliznę, ubranie i pościel T-wa.

Pomimo znacznych kosztów, jakie pociąga za sobą organizowanie własnych kolonii, Zarząd uznał za konieczne w r. 1909 urządzić takową w Ditiatkach.

Pomimo nader niekorzystnych warunków lata zeszłego, wpływ dodatni kolonii został z łatwością stwierdzony. Maximum przyrostu wagi wynosi 20 funtów, przeciętnie $3^1/_9$ u chłopców i przeciętnie 6 funtów u dziewcząt.

Rachunek dochodów T-wa został określony w r. 1908 sumą 6993 rb., w tem ze składek 1479 rb., z zabaw i przedstawień 2653 rb., z ofiar specyalnych 1198 rb. Wydatki wynosiły 5336 rb., w tem wydatki na kolonie 4356 rb.

Preliminarz budżetowy na r. 1909 został zbilansowany cyfrą 3060 rb. Dochody składają się z 1300 rb. składek członkowskich i 2100 ze spektaklów i zabaw.

Po zatwierdzeniu sprawozdań i preliminarza zebranie przeszło do wolnych wniosków. P. Wilczyński wskazał na nienormalny stan budżetu T-wa, w którym składki członkowskie, czyli stałe dochody T-wa, stanowią zaledwie 25% ogólnej sumy. Następnie mówca zaznaczył, że w T-wie kolonii letnich, jak zresztą we wszystkich polskich, daje się zauważyć pomimo wzrostu budżetu jeden smutny fakt—zmniejszanie się ilości członków. To uzależnia byt T-wa od takich okoliczności, jak długość karnawału, ożywienie kontraktów i t. d. Reasumując przemówienie, p. Wilczyński prosi zebranych o rozpowszechnianie wiadomości o T-wie i zjednywanie dlań nowych członków.

Z rozwijającej się w tym kierunku dyskusyi wyłoniły sie dwa wnioski: panny Dolińskiej i p. Radziejowskiego.

Pierwszy polegał na projekcie wysyłania kwitów członkom za zaliczeniem pocztowem i został odrzucony, jako zbyt ryzykowny. W tym względzie postanowiono się ograniczyć inkasowaniem składek 2 razy do roku. Wniosek drugi polegał na wyszukaniu kapitałów dla założenia taniej kawiarni dochodowej, z której dochody po opłaceniu procentów od kapitałów zostałyby obrócone na rzecz T-wa. Wniosek ten przekazano do opracowania zarządowi.

W uznaniu zasług b. członka Zarządu T-wa, p. Karola Wilkoszewskiego, który opuścił Kijów, zebrani przez głosowanie tajne jednogłośnie postanowili go zaprosić na honorowego członka T-wa. Zebranie zostało zakończone wyborami członków Zarządu i komisyi rewizyjnej. Do Zarządu na miejsce wylosowanych 4 członków i 2 wybyłych (p. K. Wilkoszewskiego i p. Nowińskiej) weszli: panie Jadwiga Dobrowolska, Emma Wolska, pp. Henryk Wilczyński, Ignacy Hofman—ponownie, oraz Aleksander Januszkiewicz i Dymitr Szarzyński. Na zastępców zostali wybrani p. S. Radziejowski, Antoni Nowiński, p. Jadwiga Kulikowska i p. Janina Rząśnicka. Do komisyi rewizyjnej: pp. Witold Hanicki, Michał Bukowiński, Kazimierz Rząśnicki, Edward Wiliński, d-r Adam Jarocki.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Z Kamieńca** donoszą o niezwykłym wylewie Dniestru. Żwaniecki wodomierz wskazuje bardzo szybkie podnoszenie się poziomu wody w rzece. W ciągu tygodnia poziom podniósł się przeszło o trzy arszyny. Niskie wybrzeża są doszczętnie zalane, a dalszy przybór wody zagraża zatopieniem przybrzeżnych wiosek i osad. W Kamieńcu Smotrycz również wylał; prąd stał się bardzo szybkim i woda w dalszym ciągu przybywa. Przybrzeżne ulice zostały zalane.

— **Związek stowarzyszeń spożywczych.** Sekcya melioracyi drobnego gospodarstwa, istniejąca przy podolskiem Tow. rolniczem, zorganizowała związek stowarzyszeń spożywczych w gub. podolskiej. Do organizacyi tej wstąpiło w danej chwili 23 sklepy spożywcze. Z tych 7 w pow. hajsyńskim, 5 w bracławskim, 4 w jampolskim, 2 w winnickim, 2 w bałckim, 1 w latyczowskim i 1 w płoskirowskim. Jednoczenie się stowarzyszeń spożywczych nie postępuje bardzo szybko naprzód. W gub. podolskiej istnieje 200 przeszło stowarzyszeń, z tych 23 stowarzyszenia stanowi zaledwie 10% ogólnej ilości. («Pod.»).

— **Szkoła handlowa w Bałcie.** Minister handlu i przemysłu zatwierdził ustawę prywatnej męskiej 8 klasowej szkoły handlowej w Bałcie. («Pod.»).

— **Sprzeniewierzenie.** W dn. 16 marca w Latyczowie w obecności policyi i wiceprezydenta miasta Jurkiewicza otwarto dla sprawdzenia kasę sądu sierocego. Wykryto przy tem brak 620 rb. Ciekawem jest, że niektórzy radni miasta kilkakrotnie wszczynali sprawę zrewidowania kasy zarządu, ale za każdym razem wniosek ten

---

8)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

Był to człowiek, który stracił znaczny majątek, że zaś nie zmienił swych przyzwyczajeń i żył w dalszym ciągu tak, jakby go nie był stracił, więc utrzymywał się na powierzchni życia tylko za pomocą nadzwyczajnych, niemal akrobatycznych, wysiłków, z czego zresztą i sam nie robił tajemnicy. Wogóle był darmozjadem i miał miliony wad, ale i pewne towarzyskie przymioty, za które go ceniono. Należąc do arystokratycznego klubu, grywał w karty nader szczęśliwie — lecz nieposzlakowanie. Nie pożyczał nigdy pieniędzy od ludzi swojej sfery, nie robił plotek i był dość wiernym przyjacielem. Brak wykształcenia wypełniał sprytem i pewną chwytnością umysłową. Drwił z siebie, ile wlazło, ale nie było bezpiecznie drwić z niego, a ponieważ posiadał przytem dowcip i pewną graniczącą z cynizmem otwartość, więc nietylko znoszono go, ale widziano chętnie. Groński, którego Dołhański szczególnie poważał, tak, że jemu jednemu pozwalał z siebie żartować, mówił o nim, że gdyby posiadał tyle daru robienia pieniędzy, ile go posiadał do ich rozrzucania, to byłby milionerem.

Ale w oczekiwaniu na tę zmianę przychodziły na Dołhańskiego czasem ciężkie chwile, a zwłaszcza na wiosnę, gdy gra w klubie słabła i gdy poczynały się rozjazdy. Wówczas odczuwał znużenie po zimowych wysiłkach i wzdychał za tem, żeby mu coś czasem spadło bez trudu. Testament Żarnowskiego mógł być taką gratką, a choć Dołhański nie spodziewał się wiele, gdyż za życia nieboszczyka wcale mu się nie zasługiwał, a nawet otwarcie powtarzał, że go wujaszek nudzi, liczył jednakże, że może okroić mu się cośkolwiek — niechby przynajmniej na chwilowe zaspokojenie wierzycieli, albo, jeszcze lepiej, na jakąś modną wielkoświatową plażę francuską.

Swoją drogą, wyjeżdżając z Warszawy, zapowiadał w klubie, iż wróci, siedząc na poduszce, wypchanej listami zastawnymi. Obecnie próbował z pewnym nieco sztucznym humorem wmówić Grońskiemu i Krzyckiemu, że właściwie to nie pani Otocka z siostrą, ani Krzyccy, ale on powinien być generalnym spadkobiercą.

— Jedna z kuzynek—mówił—jest to ciepła wdówka, która ma gruby majątek po mężu, a druga to muza na dorastaniu, której powinna wystarczać ambrozya. Jaka szkoda, że nie jestem jedynym krewnym nieboszczyka.

Tu zwrócił się do Władysława:

— Krzyccy mi także niepotrzebni. Ponieważ jednak mieliście, jak słyszałem, jakieś zatargi graniczne z Rzęślewem, mam nadzieję, że nic nie dostaniecie.

— Co ci po nadziei—rzekł Groński—ogranicz przedewszystkiem swoje potrzeby.

— Przypominasz mi mego nieboszczyka ojca—odpowiedział Dołhański.

— Zapewne, że musiał ci to często powtarzać.

— Zbyt często, a przytem dawał mi, jako przykład, siebie, ale ja dowiodłem mu, jak dwa razy dwa cztery, że mogę i powinienem żyć na większą od niego skalę.

— Cóżeś mu powiedział?

— Powiedziałem mu tak: Naprzód, papa ma syna, a ja jestem bezdzietny; a powtóre i szlachcic jestem lepszy od papy:

— A to jakim sposobem?

— Bardzo prostym, gdyż liczę o jedno pokolenie więcej.

— Brawo!—zawołał Krzycki.—Cóż ojciec na to?

— Nazwał mnie durniem, ale widziałem, że mu się to podobało. Ach! żeby pani Otockiej tak się podobały moje koncepty, jak niegdyś papie! Ale jestem przekonany, że i moja stałość i mój apetyt na nic się nie przydadzą. Kuzyneczka jest zresztą praktyczniejsza, niż się zdaje. Myślałbyś, że obie z siostrą żyją tylko zapachem kwiatów, a jednak, dowiedziawszy się o możliwym spadku, w te pędy przyjechały do Jastrzębia.

— Mogę cię zapewnić, że się mylisz. Matka zaprosiła te panie jeszcze zeszłego lata w Krynicy, a teraz, przynajmniej na tydzień przed śmiercią wuja Żarnowskiego, przypominiała im obietnicę. Odpisały, że nie mogą przyjechać, bo mają gościa. Wówczas matka zaprosiła i gościa.

— Jeśli tak, to co innego—i nietylko twoją matkę rozumiem, ale ponieważ ty jesteś przystojny chłopiec i w dodatku młodszy odemnie, zaczynam się obawiać o najsłuszniej mi należny majątek kuzynki Otockiej.

— Możesz się nie obawiać—odpowiedział sucho Krzycki.

— Czy to ma znaczyć, że wolałbyś od rubli funty? Ze względu na kurs i jabym wolał, boję się tylko, by ich zadużo nie utonęło w kanale, w drodze z Anglii.

— Jeżeli ci na tem zależy—rzekł Groński—to o ścisłą liczbę możesz spytać pannę Anney. Ona jest tak szczera, że ci z pewnością odpowie.

— Tak, ale trzeba, żebym ja uwierzył.

— Jeśli się znasz choć trochę na ludziach, to jej powinieneś uwierzyć.

— W każdym razie obawiałbym się nieporozumienia, bo gdyby mi odpowiedziała po polsku, mogłaby się sama omylić, a gdyby po angielsku, mógłbym ja niedokładnie zrozumieć.

— Ona po polsku lepiej mówi, niż ty po angielsku.

— I wyznaję, że mnie to zawsze dziwi. Bo skąd?

— Przecież ci mówiłem — odrzekł z pewną niecierpliwością Groński—że uczyła się od dzieciństwa, ponieważ jej ojciec był to taki Anglik, który miał ogromną sympatyę do Polaków.

— *De gustibus non est disputandum*—odpowiedział Dołhański.

I następnie zaczął znów mówić o nieboszczyku Żarnowskim i o starym rejencie, przedrwiwać ruch jego bezzębnych szczęk, wściekłość spojrzeń—i wreszcie zapowiadać, że jeśli nic mu nie „kapnie“, to się zastrzeli pod progiem pani Otockiej, albo pojedzie do Górek, by oświadczyć się o rękę panny Włockiej.

Lecz Groński zamyślił się w czasie tej gadaniny o czem innem, a Krzycki słuchał jej z roztargnieniem, gdyż uwagę jego zwróciła znaczna ilość furmanek chłopskich, które mijali ustawicznie. Przypuszczając, że może zapomniał o jakim dniu targowym w mieście, zwrócił się do swego stangreta.

— Andrzej—zapytał—a czemu to tyle fur ciągnie do miasta?

— A to, proszę jaśnie pana, chłopi rzęślewscy.

— Rzęślewscy? Cóż oni tam mają do roboty?

— A to, proszę jaśnie pana, wedle destamentu nieboszczyka pana Żarnowskiego, że to niby Rzęślewo ma iść na nich.

Krzycki zwrócił się do Grońskiego.

— Słyszałem—rzekł—że ktoś puścił między nich taką wiadomość, nie myślałem jednak, że jej uwierzą.

A potem znów do stangreta:

— Któż im to powiedział?

Stary woźnica zawahał się nieco z odpowiedzią.

— Ludzie bają, że pan guberner.

Krzycki począł się śmiać.

— Oj, głupie chłopy!—rzekł.—Przecież pan Laskowicz nigdy w życiu nie widział pana Żarnowskiego. Skądże miałby wiedzieć o testamencie.

Lecz po chwili zastanowienia rzekł nawpół do towarzyszy, nawpół do siebie:

— Wszystko musi mieć jakiś cel, więc jeśli to Laskowicz zrobił, to niechże mi kto powie, dlaczego?

— Czy go o to posądzasz—zapytał Groński.

— Nie wiem, bo dotychczas przypuszczałem, że można być socyalistą i mieć klepki w porządku...

— A! więc to ptak z tego gniazda? Powiedz mi, jak on dawno u was jest i co to za figura?

— Jest u nas od pół roku. Potrzebowaliśmy nauczyciela dla Stasia i ktoś nam go polecił. Powiedziano nam, że musi wyjechać na jakiś czas z Warszawy, by zejść z oczu policyi—i oczywiście przyjąłem go tem skwapliwiej, myśląc, że to chodzi o jakie sprawy patryotyczne. Później, gdy się już pokazało, że to całkiem inny gatunek, matka nie pozwoliła go jednak oddalić w nadziei, że go nawróci... Brała go z początku na długie, serdeczne rozmowy, a mnie poleciła poprzyjaźnić się z nim. Traktowaliśmy go jak członka rodziny, a wynik był taki, że on nienawidzi nas, nietylko jako ludzi, należących do nienawistnej mu sfery, ale, zdaje się, że i osobiście.

— Prosta rzecz—rzekł Dołhański.—Ma wam za złe, że nie jesteście tacy, jak was sobie wyobrażał, to jest ani tak źli, ani tak głupi. I możecie być pewni, że wam tego nigdy nie przebaczy.

(D. c. n.)

odrzucony przez radę miejską. W końcu …rano komisyę rewizyjną, ale figurowała ona …ko na papierze. Rezultatem tego wszystkiego …sprzeniewierzenia, które wykryła dopiero re…zya sądowa. («Kij. W.»).

— **W Lubarze** gub. wołyńskiej napady i ra…ki są na porządku dziennym. W ubiegłym …odniu w ciągu 2-ch nocy dokonano dwóch na…ów. Jednej nocy 4-ch złoczyńców napadło …miastem na powracającego do domu denty… Azorskiego. Bandyci zabrali mu portmonet… z pieniędzmi i czapkę karakułową. W parę …potem rabusie zostali schwytani i oddani w …e sprawiedliwości. Byli to włościanie ze wsi …rostek.

Następnej nocy jacyś niewykryci rabusie prze…drowali otwór w ścianie sklepu monopolowe… Przeszukawszy szuflady w stoliku i nie zna…łszy pieniędzy, napastnicy zabrali kilkanaście …telek wódki i udali się do żyda Zubatyja, …zie zamierzali ukraść konie. Tu jednakże …zeszkodził im w kradzieży sam gospodarz i ra…sie uciekli. («Woł.»)

— **Berdyczów.** Rada miejska ustanowiła po…dę weterynarza miejskiego. Na stanowisko to …stał mianowany lekarz weterynaryi Bolesław …r.

— **Gimnazyum w Radomyślu.** Materyały do …dowy gimnazyum męskiego w Radomyślu zo…ały już zwiezione, lecz dotąd nie można przy…ąpić do rozpoczęcia budowy, gdyż plany gma…u znajdują się w komitecie budowlanym mini…rstwa oświaty, gdzie nie śpieszą się widocz…e z ich rozpatrzeniem. Tymczasem zaś przy…towany do budowy materyał, przedstawiający …artość około 15,000 rb. gnije i psuje się. Wo…ec tego prezydent m. Radomyśla zwrócił się do …bernatora kijowskiego z prośbą o użycie swe… wpływu na przyśpieszenie rozpatrzenia pla…w w wyżej wymienionym komitecie.

— **Piski pow. żytomierskiego.** Po uszkodze…u mostu na Teterowie pociągi z Berdyczo…a i Żytomierza dochodziły do mostu a pasaże…wie przechodzili przez most i wsiadali do po…ągu znajdującego się po drugiej stronie mostu. …d dwóch dni pociągi kursują tylko z Berdyczo…a do Pisek. Do Żytomierza pasażerowie do…żdżają dorożkami. Z powodu roztopów doro…karze wymagają wygórowanej zapłaty sięgającej …eściu rubli za przestrzeń kilkunastu wiorstową.

— **Radomyśl.** W nocy z dn. 17 na 18 mar… raptownie ruszyła kra na Teterowie. Woda …ęgała niezwykle wysokiego poziomu i prąd …kierował się do koryta rzeczki Sucharki. Po…ieważ most, prowadzący do Radomyśla, nie by… …łonięty bykami do łamania lodu, kra uszkodzi… podpory mostu na przestrzeni około 30 sążni. …koło g dz. 3 rano kra ruszyła ponownie i unio… część mostu. Przed resztkami mostu na zna…nej przestrzeni utworzył się zator. Nad ra…em wskutek podniesienia się wody most został …szkodzony w drugiem miejscu na przestrzeni …2 sążni. Tak raptownego i silnego ruszenia …ry nie pamiętają nawet najstarsi mieszkańcy …iasta. Lód w roku bieżącym sięgał 1 i pół ar…zyna grubości i z powodu wąskich arkad mostu … wątłych przęseł ostatnie nie mogły wytrzymać …aporu kry. Powstrzymać katastrofę środkami, …tóre miał do rozporządzenia ziemski nadzór te…hniczny było rzeczą niemożliwą. Saperzy we…wani telegraficznie dn. 15 marca, nadjechali do…piero po południu dn. 18 marca. Obecnie komu…ikacya południowej części powiatu z miastem …dbywa się na prywatnych łodziach. Saperzy, …tórzy przyjechali w ilości 10 z oficerem na …zele, przystąpili do oczyszczenia od lodu koryta …Teterowa poniżej mostu, aby w ten sposób zapo…iedz utworzeniu się nowego zatoru i utorować …rogę dla kry, napływającej od źródeł rzeki, ponie…waż można jeszcze oczekiwać nadpłynięcia nowej …masy lodu, który obecnie zatrzymał się w górnej …części Teterowa.

KRONIKA.

— **Odczyt p. Janiny Podgórskiej.** W sobotę w „Ogniwie" odbył się staraniem „Koła kobiet polek" urządzony odczyt p. Janiny Podgórskiej, pomocnika adwokata z Moskwy. Wskazawszy na to, że kobiety prawników spotykamy już w kulturalnych państwach starożytnych, w państwach zaś średniowiecznych zajmują one nawet katedry profesorskie, prelegentka scharakteryzowała ogólny ruch kobiecy i w szczególności dążenie do zdobywania wiedzy prawnej i uzyskania stanowiska w sądownictwie w końcu XIX i początku bieżącego stulecia. Odczyt został zakończony wyrażeniem ogólnego poglądu na sprawę dopuszczania kobiet prawników do pracy zawodowej. Słuchaczy zebrało się sporo.

— **Teatr polski.** Na święta Wielkiej Nocy zjeżdża do Kijowa znakomita artystka p. Przybyłko-Potocka.

Nieporównana prymadonna polskiego dramatu ukaże się w Kijowie trzy razy dnia 30 i 31 marca i 2 kwietnia r. b. w „Lenie" Jasieńczyka, „Żabusi" Snieżko-Zapolskiej i „Lekkomyślnei siostrze" Perzyńskiego. Przedstawienia odbędą się w teatrze Kramskiego, bilety sprzedają się od dzisiaj.

— **Zwinięcie tatersalu.** Dowiadujemy się, że p. Sulczewski zwija swój tatersal i przenosi się do Winnicy, gdzie obejmuje posadę instruktora w sekcyi końskiej przy podolskiem T-wie rolniczem.

— **Komitet rejonowy.** Na posiedzeniu komitetu z d. 19 b. m. rozpatrywano—jak podaje „Kijewsk. Myśl"—referat przedstawiciela czernihowskiego ziemstwa p. Rogowicza o konieczności przeprowadzenia nowej linii kolejowej Lgow—Ziernowo—Mohylów—Ryga, któraby była przedłużeniem kolei półn.-donieckich. Ziemstwo czernihowskie prosi o poparcie tego projektu u komitetu centralnego. W sprawie owego projektu wywiązała się dyskusya, w końcu której komitet, nie opierając się w zasadzie podaniu ziemstwa, uznał, że rozpatrzenie istoty tego projektu możliwe jest tylko wówczas, kiedy będą zebrane dane ekonomiczno-statystycznego zbadania nowej linii i przy zestawieniu tego projektu zarówno z istniejącemi już liniami kolejowemi, jak z projektowanemi we wskazanym rejonie nowemi liniami. W końcu uchwalono wszcząć staranie, aby przed ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy o linii Lgow—Ryga w komisyi o nowych kolejach przekazano ją do uprzedniego rozpatrzenia miejscowym komitetom rejonowym.

Następnie komitet rozpatrywał kwestyę kradzieży ładunków na kolejach i środków zapobiegawczych tym kradzieżom. W sprawie tej komitet przyłączył się do uchwały komisyi specyalnej, wybranej na sesyi październikowej. Komisya ta, przyszedłszy do wniosku, że kradzieże ładunków zboża i cukru na kolejach i składach kolejowych nie są bardzo częste, uznała za stosowne poprzestać na środkach administracyjnych i karnych.

— **Z rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej większością 34 gł. przeciw 9 odrzucono projekt p. Gołubiatnikowa, dotyczący rozpatrzenia projektu dalszych robót przez komisyę rzeczoznawców, i poczynienia w nim kardynalnych zmian. Umowę na dostawę kamienia do bruków polecono powtórnie zredagować z udziałem komisyi prawnej i p. Falberga, opierając się przytem na tekst umów niemieckich i odeskich i zastosowaniem przepisów miejscowych.

— **Z powodu braku wody.** Gen.-gubernator powiadomił prezydenta miasta o licznych skargach, złożonych mu przez obywateli miasta z powodu braku wody w górnych piętrach kamienic, często trwającego w ciągu całej doby. Gen.-gubernator oświadcza, że ponieważ kwestya dostarczania dobrej wody powinna być uważaną za jedną z najważniejszych, zarząd miejski obowiązany jest niezwłocznie zastosować wszystkie środki, aby brak ten usunąć.

— **Święcone.** Kuratoryum ubogich i kuratoryum sanitarne postanowiło urządzić dla niezamożnej ludności święcone, z takim obrachunkiem, że każdy człowiek otrzyma kiełbasę, bułkę i 2 jajka, ogółem na 20 kop. Ponieważ obydwa kuratorya posiadają razem 950 rb.—kwotę, która zaledwie wystarczy dla jednego z nich, policya podjęła się dostarczenia środków dla drugiego. W tym celu w każdym cyrku le zostanie wydelegowany rewirowy, który będzie zbierał składki od mieszkańców.

— **Projekt.** Radny miejski p. Ekster złożył prezydentowi miasta dla doręczenia radzie miejskiej deklaracyę, w której proponuje sprzedać lożę komisyi teatralnej w operze na czas gościnnych występów Szalapina i otrzymaną w ten sposób kwotę 224 rb. (po 38 rb. za przedstawienie według ceny podobnych lóż) ofiarować do komitetu walki z tyfusem.

— **Trzyletni kurs uniwersytecki.** 24 studentów wydziału prawnego uniwersytetu kijowskiego, którzy wstąpili w roku 1906 i wysłuchali w ciągu 3-ch lat całkowity kurs uniwersytecki i zdali wszystkie półkursowe egzamina poczynili u ministra oświaty starania o dopuszczenie ich do egzaminów państwowych na wiosnę r. b. Ministerstwo jednakże odrzuciło podanie, motywując to tem, że na mocy ustawy kurs całkowity powinien trwać niemniej 4-ch lat. Wówczas studenci podali prośbę na imię Najwyższe, poczem ministerstwo zawiadomiło rektora, że na ten raz wyjątkowo rozstrzygnięcie tej sprawy pozostawione jest do uznania wydziału prawnego. Na zebraniu, które się odbyło dn. 19 marca, wydział prawny wypowiedział się za dopuszczeniem do egzaminów państwowych tych studentów, którzy w ciągu trzech lat wysłuchali wszystkich wykładów wygłaszanych na wydziale prawnym.

— **W sprawie umiastowienia wodociągów.** Na zapytanie gubernatora w sprawie umiastowienia wodociągów kijowskich prezydent miasta odpowiedział, iż sprawa ta znajduje się obecnie w stadyum przygotowawczem, gdyż zarząd miejski, chcąc wyjaśnić stan urządzeń wodociągowych, zanim przystąpi do rokowań taktycznych, spiesznie zbiera dane i urządza spis inwentarza towarzystwa. Z nadejściem wiosny, jak tylko na to pozwoli stan pogody, technicy miejscy przystąpią do obejrzenia na miejscu całej sieci wodociągowej i dopiero po wyjaśnieniu wszystkich tych kwestyi będą rozpoczęte rokowania co do wykupu wodociągów przez miasto.

— NA SZYNACH TRAMWAJU. Dn. 22 marca tramwaj przy ul. W. Wasylkowskiej najechał na wóz rzeźnika Zadorożnego. Wskutek wstrząśnienia spadł z platformy na bruk konduktor Wowczko i uszkodził sobie silnie nogę.

— Przy ul. Międzygórskiej tramwaj wpadł na pozostawioną bez dozoru dorożkę i rozbił ją.

— ZAGINIONY REALISTA. Kijowska policya kolejowa otrzymała wiadomość, że zaginął uczeń płoskirowskiej szkoły realnej Eugeniusz Ostrowski, liczący 14 lat. Umknął on z domu rodziców i udał się przypuszczalnie do Kijowa.

— NA DNIEPRZE. Dn. 22 marca kra ruszyła w kilku miejscach koło Kijowa i utworzyły się zatory koło mostu kolejowego i łańcuchowego. Woda podniosła się o 3 arsz. 1½ wersz. powyżej przeciętnego poziomu.

— POŻARY. Wczoraj około godz. 3-ej zrana wskutek niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w składzie kafli w d. Nr. 19-9 na rogu ul. Nadbrzeżno-Kreszczatickiej i Borysoglebskiej. Ogień szybko następnie ogarnął szereg innych budynków w tejże posesyi i przeszedł na sąsiednią, gdzie zapalił się dwupiętrowy dom. Na pożar przybyły miejskie oddziały straży ogniowej i straż ochotnicza. Ratunek był utrudniony wskutek tego, że w budynkach mieściły się składy siana, pożar udało się stłumić dopiero o godz. 7-ej zrana. Większość budynków spłonęło, inne zaś, a w tej liczbie dom dwupiętrowy i oficyna, silnie ucierpiały. Spłonął również koń, krowa i dwie świnie.

— Dn. 22 marca wszczął się pożar w sklepie spożywczym Anny Fominej w d. Nr. 50 przy ul. M. Włodzimierskiej. Ogień stłumiła straż ogniowa. Straty nieznaczne.

— KRADZIEŻE. W hotelu «Genewa» z numeru Michała Szeremieta zrabowano ciepłe palto wartości 50 rb.

— Ze strychu d. Nr. 47 przy ul. Aleksandrowskiej dokonano kradzieży bielizny u Salomona Liwszyca. Złodziej został ujęty przez szwajcara, okazało się, że jest to Bartłomiej Ułanow.

— Z magazynu gotowego ubrania Abrama Portnego przy ul. Aleksandrowskiej Hilarion Żuk dokonał kradzieży, został jednak aresztowany i oddany w ręce policyi.

— Przy ul. Choriewej w d. Nr. 21 Uljana Korszakowa usiłowała skraść ze strychu bieliznę A. Nieczepurowej. Złodziejkę jednak spostrzeżono i aresztowano.

— W d. Nr. 99 przy Bibikowskim bulwarze skradziono Chadżi Koli portmonetkę z pieniędzmi i dwoma kwitami lombardowymi.

— W domu kontraktowym skradziono palto Ernestowi Krzyżanowskiemu.

— RABUNEK. Onegdaj wieczorem wprost d. Nr. 11 przy ul. Brackiej ograbiona została F. Prokopowicz. Rabuś został ujęty przez stójkowego. Okazało się, że jest to Efim Tesla.

— PORZUCONE DZIECKO. Onegdaj koło domu Nr. 16 przy ul. Nikolskiej porzucono dziecko. Przy dziecku znaleziono kartkę: ochrzcony dn. 22 marca, imię Aleksandra. Dziecko Eudoksyi Bondarenkowej, która prosi o zachowanie i dziecka i kartki. Obecnie nie może ona wychować go. Dziecko policya odesłała do przytułku.

— KRADZIEŻ SYSTEMATYCZNA W KSIĘGARNI IDZIKOWSKIEGO. W księgarni Idzikowskiego przy Kreszczatiku oddawna już zauważono znikanie cennych książek. Powstało przypuszczenie, że kradzież tych książek dokonywana jest przez jednego z pomocników księgarskich. Obecnie przypuszczenie to zostało stwierdzone i powiadomiono o tem policyę. Śledztwo wykryło, że w kradzieży uczestniczyli dwaj pracownicy firmy Idzikowskiego. W mieszkaniu ich wykryto całe biuro, gdzie otrzymywali oni obstalunki na książki i sprzedawali takowe. W ten sposób «sprzedawane» były przeważnie książki naukowe. Straty firmy spowodowane tą kradzieżą wynoszą kilka tysięcy rubli. Winnych aresztowano.

— ARESZTOWANIE BANDY RABUSIÓW. Policya zaaresztowała onegdaj kilku członków oddawna już operującej bandy rabusiów. Wśród nich znalazł się również jeden b. policyant kijowski, w dn. 19 dopiero wydalony—L. Wasiliew. W ostatnich czasach szajka ta dokonała rabunków w piekarni Pironcza i u rzeźnika Samojlenki. Grabieże te zmusiły policyę do wszczęcia energicznych poszukiwań. Rewirowy wydziału śledczego Lichoszerstow w poszukiwaniach swych zapędził się aż do jednego z wesołych domów przy ul. Zagorodnej i tu spotkał wszystkich uczestników bandy, których następnie wyśledził i poaresztował. A więc przedewszystkiem w domu nr 8 przy ul. Okrągło-Uniwersyteckiej zaaresztowano jednego z przywódców bandy—Kazimierza Radziszewskiego, oddawna już znanego złodzieja zawodowego. Znaleziono u niego czapkę jakiegoś rewirowego, który należał również do bandy opryszków. Po czapce poznano jej właściciela—L. Wasiliewa, którego też kazano zaaresztować. Sposobność po temu prędko się nadarzyła. Wasiliew, wydalony za niezjawianie się na służbę, a nie podejrzywając, że ktoś w policyi wie o jego przynależności do szajki, w dn. 20 b. m. przyszedł do wydziału policyi śledczej i zaofiarował swe usługi w charakterze agenta śledczego. Tu pod pretekstem, że agenci muszą być fotografowani, sfotografowano go i dokonano zwykłych wymiarów, poczem wypuszczono go na wolność; postanowiono bowiem zręcznego policyanta rabusia za resztować w całem towarzystwie bandytów. Udało się to zrobić w dn. 21 marca na ul. W. Wasilkowskiej, gdzie aresztowano Wasiliewa wraz z jego wspólnikiem A. Sawczenką. Na razie Wasiliew bronił się, tłómacząc, że należy do partyi rewolucyjnej, że nie jest tym, za kogo go biorą i t. d., w końcu jednakże musiał się poddać. Obu aresztowanych osadzono przy wydziale policyi śledczej pod strażą, tu również przyprowadzono Radziszewskiego, ale ten tego samego dnia uciekł z pod straży. Wasiliew i Sawczenko znajdują się w cyrkule pod wzmożoną ochroną policyi. Śledztwo w toku.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu nr 28 przy szosie Brzeskiej 20-letni Mikołaj Ch-o zażył w celach samobójczych kwasu karbolowego. Pogotowie przewiozło desperata do Aleksandrowskiego szpitala.

W przeddzień w jednym z numerów hotelu «Nacyonalnego» 18-letnia śpiewaczka z chóru restauracyi Słowiańskiej P. P-a zażyła kwasu karbolowego. Pogotowie odwiozło samobójczynię do szpitala Aleksandrowskiego.

— Wczoraj w południe w domu nr 75 przy ul. Aleksandrowskiej zażył amoniaku W. S. piekarz. Samobójcę odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— W domu nr 15 przy szosie Brześć-Litewskiej odebrał sobie życie, zażywszy trucizny, dorożkarz Jan Wasiliew. Lekarz «Pogotowia» skonstatował śmierć desperata.

— Fomenko, który onegdaj w nocy zażył trucizny, zmarł wczoraj.

— NAPAD ZBROJNY. Wczoraj wieczorem o godzinie 11 na rogu ulic Żylańskiej i M.-Wasilkowskiej trzech uzbrojonych mężczyzn dokonało napadu na p. Zborowskiego. Jeden z napastników skierował lufę rewolweru w pierś p. E., dwaj zaś inni zrewidowali kieszenie ofiary. Zrabowawszy portmonetkę z pieniędzmi napastnicy umknęli.

— WYBUCH PETARDY. Onegdaj wieczorem na ul. Funduklejowskiej pod tramwajem wybuchła petarda. Skończyło się oczywiście tylko w lekkim przestrachu.

— UJĘTY ZŁODZIEJ. W Ławrze zaaresztowano onegdaj złodzieja Andrzeja Kandaurowa.

— AWANTURNICY. W niedzielę po południu szeregowcy 33-ej brygady artyleryi F. Ławryszczew i Kopylin próbowali się dostać do zamkniętego o tej porze jednego z domów przy ul. Zagorodnej. Gdy ich nie wpuszczono, żołnierze troszkę nietrzeźwi zaczęli szablami rąbać drzwi. Z domu wyjrzał służący. Żołnierze rzucili się na niego i zaczęli go dusić. Z trudem udało się uwolnić z ich rąk służącego i obezwładnić awanturniczych szeregowców, którzy tak sobie pokaleczyli ręce, że musiano wzywać do nich Pogotowie.

— Tego samego dnia na placu Nadb.-Kreszczatickim 4-ch awanturników zaczęło bić dorozkarza za to, że nie zgodził się na ich warunki. Na krzyk nadbiegł stójkowy, który zaaresztował dwóch awanturników—Burkowskiego i Tarasinka.

— W SPRAWIE MORDERSTWA W HOTELU «UKRAINA». Wczoraj dokonano sekcyi zwłok M. Sańko, zamordowanej dn. 21 marca w hotelu «Ukraina» przy ul. Bulwarno Kudriawskiej. Śladów otrucia nie wykryto; badanie potwierdziło także przypuszczenia o walce pomiędzy ofiarą a mordercą. Obecnie powstaje przypuszczenie, że nie miało tu miejsca morderstwo, lecz samobójstwo. Policya jednak poszukuje nadal domniemanego mordercę Mikołaja Sańko. Do Odesy wysłano rozkaz aresztowania go, jeśli nie zostanie poświadczone jego *alibi*.

M. Sańko przez pewien czas służył w hotelu «Metropol» w Kijowie.

— UWOLNIENIE. Aresztowany w tych dniach w d. nr 37 przy ul. M.-Włodzimierskiej Popow wczoraj wieczorem wypuszczony został z aresztu przy cyrkule starokijowskim.

Z SĄDÓW.

Sprawa adw. przys. Perlmutera i Perelmana.

W grudniu 1905 r. Perelman wytoczył w żytomierskim sądzie okręgowym powództwo cywilne o 3,000 rubli z wekslu przeciwko Antoniemu Rodziewiczowi. Adwokat ostatniego, początkowo zakwestyonował autentyczność wekslu, lecz następnie sprawę umorzono, gdyż Perelman zrzekł się powództwa, otrzymawszy na zasadzie ugody dobrowolnej od Rodziewicza 1975 rubli. Wkrótce potem Rodziewicz podał skargę do sędziego śledczego na Perelmana i adw. przys. Józefa Perlmutera o sfałszowanie wyżej wymienionego wekslu. Śledztwo wykazało, iż w 1905 r. Rodziewicz wydał adw. przys. Perlmuterowi weksel na 3,000 rb. *in blanco*, jako zabezpieczenie wynagrodzenia za wyjednanie mu pożyczki w sumie 30,000 rb. pod zastaw majątku Rodziewicza, który pożyczkę tę przy pomocy Perlmutera otrzymał, wynagrodzenie za pośrednictwo wypłacił i weksel *in blanco* odebrał z powrotem. Zakwestyonowany zaś weksel był wystawiony na imię Mejera Gejlera, którego Rodziewicz zupełnie nie znał. Gdy pełnomocnik jego nie uznał w sądzie autentyczności wekslu, to adw. przys. Perlmuter i Dołżeński zaczęli przekonywać Rodziewicza, że niema racyi kwestyonować wekslu, gdyż dla zrealizowania go przez jednego z wierzycieli zainteresowanych w sprzedaży majątku dłużnika, złożone zostały pieniądze w depozyt sądu, Perelman zaś zgodził się otrzymać nie całą walutę, i tym sposobem można będzie pozostałymi pieniędzmi umorzyć resztę długu Dołżańskiego. Rodziewicz zgodził się i Perelman dostał 1975 rb. W czasie rokowań Rodziewicz zauważył, że Gejlerowi nigdy wekslu nie wydawał, na co Perlmuter odpowiedział, iż Perelman otrzymał weksel od jakiejś kobiety. Zbadawszy podpisy na wekslu Rodziewicz przekonał się, że są one sfałszowane. Kto taki był Gejler i czy wogóle istnieje taka osobistość, śledztwo nie wykryło, podpisy zaś Rodziewicza na wekslu zostały uznane przez biegłych jako wykonane ręką Perelmana. Ten ostatni zeznał, iż weksel dał mu adw. przys. Perlmuter dla przeprowadzenia akcyi sądowej i że z wypłaconych przez Rodziewicza 1975 rb. on tylko 200 rb. zatrzymał dla siebie, jako wynagrodzenie za prowadzenie sprawy, resztę zaś oddał Perlmuterowi.

Tak się w najgrubszych zarysach przedstawia niezwykle ciekawa i zagmatwana sprawa, którą przez trzy dni, 16, 17 i 18 b. m. rozpatrywał żytomierski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych. Oskarżonych adw. przys. Perlmutera i Perelmana bronili kijowscy adwokaci J. Dynowski, J. Leszcz i pom. adw. przys. Rabat.

Przysięgli stwierdzili winę obu oskarżonych i sąd skazał ich na pozbawienie wszystkich szczególniejszych praw i przywilejów i 3 lata więzienia poprawczego. Obadwaj skazani podają skargę kasacyjną.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowy zapis dla Towarzystwa szkoły ludowej.** Ś. p. Stanisław Służewski, zmarły dn. 31 stycznia b. r., urzędnik magistratu we Lwowie, aktem ostatniej woli zapisał na rzecz Towarzystwa szkoły ludowej ogółem k. 5300; z tego dla T. S. L. we Lwowie k. 600, dla T. S. L. w Krakowie k. 600, dla T. S. L. w Cieszynie k. 3000, dla T. S. L. w Czerniowcach k. 1000. Jest to nowy w bieżącym miesiącu zapis na rzecz T. S. L., świadczący o coraz powszechniejszem uznaniu dla zadań i celów instytucyi. Cześć pamięci szlachetnego ofiarodawcy!

— **Rada m. Lwowa a sprowadzenie zwłok Słowackiego.** Na ostatniem posiedzeniu Rady m. Lwowa uchwalono na zaproszenie krakowskiego komitetu dla sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju wysłać do Krakowa na posiedzenie w dniu 3 kwietnia dwóch delegatów Rady miejskiej, t. j. redaktora Laskownickiego i dyrektora Majerskiego. Na wniosek radnego d-ra Dwernickiego uchwaliła Rada jednomyślnie oświadczyć się za złożeniem zwłok Słowackiego na Wawelu; wybrani delegaci mają mandat imperatywny.

OFIARY

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na R.-K. Tow. Dobroczynności: zamiast wizyt świątecznych pp. Zofia i Wacław Ołtarzewscy rb. 3, Helena i Stanisław Szostkiewiczowie rb. 3, Józefa Suchodolska rb. 1, Marya Suchodolska rb. 1, Jan Jakubowski rb. 2, A. C. Czerwińscy rb. 10, Aloizy Myśliński rb. 1, Anna i Jan Szlązkiewiczowie rb. 2, d-r Tadeusz Ruszczyc rb. 3, inżynier Jan Grosse rb. 3, Ignacy Kaleński rb. 3, G. i L. Cywińscy rb. 2, Rabczewski Włodzimierz rb. 1, Dyonizy Kryński rb. 1, Teofila i Zygmunt Lisieccy rb. 2.

Na święcone dla ubogich: pp. Walerya Szyszkowska rb. 15, Tadzio Trapszo rb. 1, P. P. rb. 5. Zam. wizyt świątecznych pp. Stanisław i Marya Szuchowie rb. 2, Teofila i Zygmunt Lisieccy rb. 3, L. Chodecka rb. 3.

Na wpisy: pp. Walerya Szyszkowska rb. 5. Zamiast wizyt świątecznych Teofila i Zygmunt Lisieccy rb. 3.

Na Tow. Polsk. Kolonii Letnich: pp. Walerya Szyszkowska rb. 5. Zamiast wizyt świąteczn. Teofila i Zygmunt Lisieccy rb. 2.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: zamiast wizyt świąteczn. p. Jan Jakubowski rb. 2.

Na kościół św. Mikołaja: zamiast wizyt świątecznych pp. Jan Jakubowski rb. 2, Władysław Powalski rb. 2, Teofila i Zygmunt Lisieccy pamięci rodziców rb. 25, na ołtarz Matki Boskiej ks. Ruszyński rb. 1.

Na kościół w Rybińsku: pp. Paweł Dobrowolski 50 kop., Leopold Drechsler rb. 1.

Na schronisko św. Jadwigi: zamiast wizyt świątecznych pp. Kamila i Tadeusz Grochowalscy rb. 2.

Na ubogich: p. P. P. rb. 5.

Na oświatę: p. Dyonizy Kryński rb. 1.

Na fundusz wydawnictwa dzieł prof. Aleksandra Jabłonowskiego: Antoni Chamiec rb. 10, Kazimierz Kaczkowski rb. 10, pp. Syroczyńscy rb. 50, Kaz. Bojańczyk rb. 25, Tom. Michałowski rb. 25. Kaz. Sławaszkiewicz rb. 10, Edw. Mazaraki rb. 25, Antoni Czerwiński rb. 25, Ernest Rohoziński rb. 50, Karol Darowski rb. 10, Wład. Iwański rb. 10, od zamieszkałych w Krymie członków stowarzyszenia filistrów «Arkonii» rb. 50, Stan. Bujkowski rb. 10, August Iwański rb. 25, Ant. Wasiutyński rb. 10, Fel. Kumanowski rb. 10, Bol. Perro rb. 10, Jak. Rokicki rb. 10. Mar. Wasiutyński rb. 10, Aug. Iwański rb. 10, Ign. Łyhowski rb. 10, Józ. Garliński rb. 10, Zygmunt Lipkowski rb. 25.

Sprostowanie: w Nr 67 naszego pisma w rubryce ofiar na wydział letnisk przy Tow. Dobr. pp. Feliksa i Oktawian Ułaszynowie rb. 10, opuszczone «zamiast wizyt świątecznych» — co niniejszem prostujemy.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Versailles. J. Iwaszczenko, M. Mosusow z żoną, Marya Juskiewicz, L. Dziaman.
Hot. François. Tuski, Herczyński, Michałowska, Biliński, Ilnicki, Krasicki, Rozenberg, Krawczenko, Bohomazow, Siudzik, Cycowicz, Silicki, Żmijewski, Popandopulo.
Hot. Cané. Espozito.
Hot. Universal. Ks. Trubeckoj.
Hot. Francuski. Strojnowska.
Hot. Continental. Batjanow, Cielina, Szaniawski, Zejligier, Zaleski, Wiszniewski, Choromański, Ejhler.
Hot. Savoy. Rajecki z zagranicy, Michał Trzeciak, Rerich z Warszawy, Estberg z Rygi, Słomka z Fastowa.
Hot. Ermitage. S. Bek, W. Sachno-Ustimowicz z Połtawy, W. Devitte z Ostroga.
Hot. Hladyniuka. Lewicka, Trojnicka, Dunin-Borkowski, Petrowicz, Jurjan, Iwanow, Wolszczan, Tkaczenko, Kotielnikow, Borowikowa, Skarzyński, Brzozowski, ks. Ratijew, Pietrow, Aszinowa, hr. Scipioti, Szulżyński, Pirriepielnik, Bondariewa, Halperin, Procenko, Wragow, Mogilnicki, S. Kondracki, Umnow.
Grand Hotel. Lowhagen, Czykirski, Nonnes, Wyhran, Dzierżanowski, Opuchtin, Nazarow, Pohoriełko.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Universal. Rik, Pilchowski.
Hot. Continental. Saracz.
Grand Hotel. Muchin.
Hot. Ermitage. K. Bork, W. Bardzki, S. Zenicki, O. Sokołowski, S. Czernyszow, S. Steigier.
Hot. Versailles. Popow.
Hot. François. Szmidt, Knoll, Dziwicki, Kostrowicki, br. Hejking, Podgórska.
Hot. Cané. Buzetti, Grabowski, Sokołow, Lewczenko, Dychanow, Kaleński.
Hot. Savoy. Zusman, Balke, Szwarckopf do Odesy.
Hot. Hladyniuka. Karpow, Złatin, Holkiewicz, ks. Dadiani, Husakowski, Henneberg, Lewicki, Afanasjew, Borowcew.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Zjazd „Ogniwa".

Cieszyn.—Obraduje tu od dnia 4-go kwietnia n. st. siódmy zjazd „Ogniwa". W zjeździe bierze udział 200 delegatów. W mieście panuje spokój.

Sprawa konferencyi.

Petersburg. — Z Paryża komunikują, że aneksya Bośnii i Hercegowiny została uznana przez Francyę i Anglię. Pertraktacye tych mocarstw z Rosyą wyjaśniły, że zwołanie konferencyi jest obecnie zbyteczne.

Armia perska.

Petersburg. — Według informacyi z Teheranu, sprawa reorganizacyi armii perskiej ma być polecona znanemu generałowi armii niemieckiej Holtz'owi.

Chomiakow w Carskim Siole.

Petersburg. — Onegdaj Chomiakow został przyjęty na audyencyi w Carskim Siole. Audyencya trwała przeszło godzinę. Chomiakow złożył raport o działalności Dumy, przyczem szczegółowo omawiał kwestye budżetowe. Prezydent wyraził przypuszczenie, że Duma do dnia 10 czerwca zdąży rozpatrzeć projekty dotyczące reorganizacyi sądów, kwestyi urządzenia rolnego, podatków miejskich, projekty prawa o wolności wyznań, nietykalności osobistej, stanach wyjątkowych, projekt praw autorskich i projekt utworzenia ziemstwa nad Donem.

Znowu Puryszkiewicz.

Petersburg. — Onegdaj w zgromadzeniu rosyjskiem Puryszkiewicz referował kwestye zjazdu kobiet i znowu nieprzyzwoitemi słowami określał tendencye działalności uczestnic zjazdu.

Dwie delegatki zjazdu chciały mu oponować, lecz nie udzielono im prawa głosu.

Nastrój w Petersburgu.

W związku z wyjazdem Stołypina prawica Dumy i Rady Państwa znowu rozpoczęła atak.

Wobec tego, iż Stołypin otrzymał urlop długoterminowy znowu krążą uporczywe pogłoski o tem, iż stanowisko prezesa gabinetu ministrów jest obecnie zachwiane.

Krążą też pogłoski o zmianie gabinetu. Kandydatami na ministrów nazywają: Szczegłowitowa, Pichno, Stiszyńskiego i Trepowa.

W sferach dumskich pogłoski te uważane są za wiarogodne.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Z inicyatywy umiarkowanej prawicy ma się odbyć raut. Przyjmą w nim udział posłowie centrum, umiarkowanej prawicy Dumy, ministrowie oraz członkowie centrum Rady Państwa.

Petersburg. — Poseł Czilikin wyszedł z frakcyi s.-d.

Petersburg.—Umorzona została sprawa członków komitetu organizacyjnego partyi socyalistów ludowych.

Różne.

Petersburg. — Na propozycyę Kurłowa o zaprzestaniu drukowania w „Pcz. Izw." artykułów naszczuwających jedną warstwę ludności na drugą ep. Witalij usz odpowiedział, że nadal będzie napadał na wrogów ojczyzny i cerkwi.

Petersburg. — Wczoraj Stołypin z rodziną wyjechał do Krymu. Czasowo stanowisko jego objął Kokowcew.

Petersburg. — W tych dniach aeronauta Peltri złoży raport w Carskiem Siole.

Petersburg. — W „Birż Wied." hr. Orłowski z Chmielnika wyraża wdzięczność słowianofilom kijowskim za ten oddźwięk, jaki znalazły wśród nich jego przekonania.

Petersburg. — Prezydentem wolnoekonomicznego T-wa został mianowany Famincyn.

Petersburg. — Skonfiskowano niedzielny numer pisma „Wieczer".

Petersburg. — Członkowie Związku n. r. dwukrotnie ogłaszali o mającym się odbyć zorganizowanym przez nich obchodzie Hohola.

Wobec braku publiczności obchód nie odbył się.

Petersburg. — Uciekł urzędnik 20-ej filii pocztowej po zdefraudowaniu znacznej sumy pieniężnej.

Petersburg.—Delegacya zjazdu komiwojażerow złożyła wizytę Timiriaziewowi, prosząc o jak najprędsze wniesienie do Dumy projektów zjazdu, dotyczących polepszenia bytu komiwojażerów.

Timiriaziew obiecał prośbę tę uwzględnić.

Moskwa.—W Bukowinie aresztowano wydelegowanego przez radę staroobrzędowców do Austryi Mielnikowa, oskarżonego o namawianie staroobrzędowców do przesiedlania się do Rosyi.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Jego Cesarskiej Mości mieli zaszczyt przedstawić się: czasowy generał nadbałtycki br. Meller Zakomelski; gubernatorowie: podolski Ejler, miński Erdeli, siedlecki Wołżin, pełniący obowiązki sewastopolskiego naczelnika miasta Kulstrem i włodzimierski gubernialny marszałek szlachty Chrapowski.

Urmia (do Dżulfy pocztą). — W Choi i w Salmasie funkcyonują różne instytucye narodowe; wprowadziły one nowe podatki i skonfiskowały majątki stronników rządu, którzy zbiegli po zajęciu przez rewolucyonistów tych okręgów. Z otrzymanych pieniędzy płacą pensye ochotnikom i wydają broń nowego systemu.

Petersburg.—Dn. 21 marca Jego Cesarskiej Mości miało zaszczyt przedstawić się nadzwyczajne poselstwo wydelegowane do Chin dla udziału w ceremoniale pogrzebu zmarłego cesarza chińskiego. W skład poselstwa wchodzą: poseł nadzwyczajny członek Rady Państwa Palicyn, sekretarz ambasady Grawe i przydzieleni do ambasady kapitanowie Połowcew i Rosow.

Petersburg. — W sądzie okręgowym bez udziału przysięgłych rozpatrywano sprawę redaktora wydawcy gazety „Słowo" Fiodorowa, oskarżonego przez Bułacela o dyfamacyę i potwarz. Sąd skazał Fiodorowa na 50 rb. kary z zamianą, w razie braku środków, na miesiąc aresztu.

Odeska filia Cesarskiego towarzystwa technicznego otrzymała pozwolenie na zwołanie w Odesie w drugiej połowie kwietnia zjazdu okręgowego działaczy w sprawie melioracyi wodnych i gruntowych w kraju Stepowym i na południu Rosyi.

Przy ministerstwie handlu utworzona została komisya dla wyjaśnienia wpływu prawa o swobodnym obrocie złota na stan rosyjskich kopalni złota.

Mohylów-Podolski.—Poziom wody na Dniestrze spadł znacznie. Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Petersburg.—Został Najwyżej zatwierdzony wniosek rady ministrów o poleceniu ministrowi spraw wewnętrznych wnieść do instytucyi prawodawczych opracowany przez radę ministrów projekt o utworzeniu z wschodnich części gub. siedleckiej i lubelskiej gubernii chełmskiej.

Libawa.—Przyjechał minister marynarki.

Kaługa. — Z powodu zbliżających się świąt gubernator wydał rozkaz wypuszczenia na wolność niektórych więźniów, aresztowanych za przekroczenie przepisów obowiązujących.

Tabris.—Gubernator rządowy Mochteszamuls-Sałtane w tych dniach został aresztowany przez dowódcę fidajów urmijskich, chrześcijanina Feramorschana.

Ateny. — Testoksis cofnął swoją dymisyę wyjaśniwszy królowi, że stosownie do deklaracyi leadera opozycyi Ralli, któremu powierzono utworzenie nowego gabinetu ministerstwa korzysta nadal w parlamencie z poparcia stałej większości i że rozwiązanie parlamentu, do którego król upoważnił Ralli byłoby całkiem nie na czasie. Cała prasa wita radośnie takie rozstrzygnięcie kryzysu ministeryalnego.

Ryga. — Gieldowe statki do rozbijania lodów ocaliły i odstawiły w 12 łódkach do Bolderaa 37 rybaków zapędzonych przez burzę na morzę. Sieci przepadły. Następnie i reszta rybaków zost ła ocalona.

Belgrad. — Hr. Forgach oświadczył Milowanowiczowi, że Austrya gotowa jest wszcząć bezzwłocznie rokowania w sprawie traktatu handlowego. Milowanowicz odpowiedział, że na najbliższem posiedzeniu rady ministrów będą określone serbskie zasady traktatu i będą naznaczeni delegaci.

Berlin. — Bülow wyjechał do Włoch północnych.

Madryt. — Minister wojny wniósł do izby posłów projekt prawa o rekrutach, przewidujący powszechną służbę wojskową. Służba ma trwać 18 lat. Z tego 3 lata przypada na służbę czynną, 11 lat na służbę w rezerwie i 4 lata na służbę w armii terytoryalnej.

Wiedeń. — „Fremdenblatt" donosi, że ze strony gabinetu wiedeńskiego akcya Rosyi w sprawie zrzeczenia się przez Austryę praw przysługujących jej na mocy art. 29 traktatu berlińskiego dozna przychylnego przyjęcia. Zamierzona wymiana not może jedynie sprzyjać szybkiemu rozstrzygnięciu kwestyi.

Irkuck. — Do poczekalni na stacyi Usoljej weszli trzej chińczycy. Jeden z nich zgasiwszy lampę zaczął rąbać szablą pasażerów i zdążył ranić dwie osoby. Gdy powstała panika, chińczycy wybiegli na peron i ranili stróża. Podczas pogoni jeden chińczyk został zabity, dwóch umknęło.

Łódź. — Po dwudniowym rozpatrywaniu zapadł wyrok w sprawie 14 anarchistów-komunistów, którzy teroryzowali ludność bombami. Dwóch podsądnych skazano na ciężkie roboty, 10 na więzienie, 2 uniewinniono. Wszyscy skazani żydzi.

Odesa. — Po pięciodniowym rozpatrywaniu sprawy hr. Ścibora-Marchockiego, oskarżonego o zamordowanie żony i dwóch córek zapadł wyrok skazujący go na więzienie poprawcze z pozbawiem praw.

Petersburg. — Narada w departamencie leśnym po rozpatrzeniu projektu o zmianie organizacyi rządowego zarządu leśnego na miejscach doszła do następujących konkluzyi: 1) leśnictwo skarbowe wymaga reformy mającej na celu wzmożenie kontroli zarówno rewizyjnej jak i technicznej nad działalnością leśniczych, 2) konieczne jest wykluczenie z obowiązku lustratorów zarządzanie leśnictwem, 3) na lustratorach leśnych powinny ciążyć obowiązki nietylko rewizorskie, lecz i instrukcyjne, 4) w guberniach północnych wkłada się na nich obowiązki tylko rewizorskie, a instrukcyjne na leśniczych okręgowych, 5) na leśniczych okręgowych wkładane są obowiązki o charakterze administracyjnym i instrukcyjnym i rewizyjne w celu dozoru i 6) w celu ustanowienia jednolitego kierunku gospodarstwa leśnego ze strony technicznej utworzona zostanie rada leśna pod przewodnictwem naczelnika zarządu rolnictwem. Narada opracowała wykaz spraw rozpatrywanych przez radę, sposób ich skierowywania, terminy zwoływania rady, a także projekty instrukcyi dla rewizorów leśnych i ustawy dla leśniczych okręgowych, zakreśliła również szereg środków mających na celu decentralizacyę i opracowała projekt nowych etatów w celu polepszenia bytu materyalnego leśników.

Petersburg. — Wczoraj wyjechał z Petersburga prezes rady ministrów sekretarz stanu Stołypin z rodziną. Na dworcu zebrali się odprowadzać go ministrowie z sekretarzem stanu Kokowcewem na czele.

Paryż. — Na podstawie wiadomości, która nadeszła do agencyi Havasa z Londynu uważają tutaj, że Francya i Anglia dadzą przychylną odpowiedź na propozycyę Austryi w sprawie skasowania art. 25 traktatu berlińskiego.

Rzym. — Król przyjął dymisyę ministra wojny Gozano i naznaczył ministra Spingardi.

Baku. — Policya miejscowa, dowiedziawszy się o zamierzonym napadzie na pocztę, wiozącą przeszło milion rubli parostatkiem do kraju Zakaspijskiego, dokonała w chwili odejścia parostatku rewizyi i ujęła 20 podejrzanych osób, w tej liczbie porucznika rezerwy. Prawie wszyscy aresztowani—guryjczycy. Skonfiskowano trzy paczki z 17 rewolwerami.

Petersburg. — Projekt prawa o winnickim sądzie okręgowym został przyjęty przez komisyę finansową Rady Państwa; po Wielkiej Nocy przyjęty zostanie na ogólnem zebraniu.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

—o—

Rewizya we frakcyi k.-d.

Petersburg. — Na skutek rozporządzenia wydziału ochrony na zebranie frakcyi k. d. przybyła policya i zastała tam osoby postronne.

Policya zażądała rozwiązania zebrania, posłowie protestowali. Milukow oświadczył, iż jest to zebranie wyborców.

Policya zmusiła do zamknięcia posiedzenia, poczem dokonała rewizyi w mieszkaniu odźwiernego, którego aresztowano.

Z życia prowincyi.

Szarogród na Podolu.

W d. 8 b. m. w Sosnówce odbyło się doroczne walne zebranie członków Szarogrodzkiego oddziału Związku oficyalistów. Delegat oddziału p. J. Jaworski złożył sprawozdanie z IV zebrania delegatów i zjazdu korespondentów T-wa Kasy Emerytalnej.

Z dyskusyi nad postanowieniami Delegackiego Zebrania zasługuje na zaznaczenie, iż zebranie jednogłośnie wypowiedziało się przeciw regresyi w opodatkowaniu członków na rzecz Związku i wyrażonem zostało życzenie, by przyszły zjazd, prostując ten błąd, jednocześnie podciągnął pod opodatkowanie nietylko pensye, lecz wszystko, co członek pobiera jako wynagrodzenie za swą pracę, normy zaś obniżył, przez co nie zmniejszając sumy, jaka wpłynie na potrzeby Związku, osiągnie się równomierniejsze i sprawiedliwsze opodatkowanie. Ze sprawozdań zarządu oddziału i komisyi kulturalnej dowiadujemy się, iż w r. ub. staraniem oddziału założonem zostało Szarogrodzkie Stowarzyszenie spożywcze, rozwijające się nader pomyślnie; urządzone były teatr amatorski i koncert, zakończone zabawami tanecznemi, osiem pogadanek naukowo-popularnych na różne tematy, z których dwie ostatnie ilustrowane świetlnymi obrazami, oraz choinka dla dzieci.

Budżet oddziału uchwalono w sumie 200 rb., z których 80 rb. ma wpłynąć z opodatkowania członków, pozostała zaś suma z zabaw. Do zarządu oddziału wybrani zostali pp.: P. Janicki (prezes), d-r J. Wyleżyński (zastępca), T. Brejer (buchalter), W. Czaczkowski (zast.), J. Burzyński (kasyer), K. Zamłyński (zast.). Do komisyi kulturalnej: pp. d-r J. Wyleżyński, G. Korwin-Pawłowski, J. Jaworski, A. Buchowiecki, K. Zamłyński, W. Czaczkowski i T. Brejer. Do komisyi internatów: pp. G. Korwin-Pawłowski, F. Straszyński, W. Szpoćko, J. Rzemowski, A. Karwowski i A. Buchowiecki.

Na d. 22 b. m. zapowiedzianem zostało zebranie członków Szarogrodzkiego Stowarzyszenia Spożywczego, na którem ma być zdecydowaną kwestya zmiany statutu co do roku sprawozdawczego. Ustawa normalna wymaga, by rok zakańczał się z d. 31 grudnia, a więc i inwentarzowanie wypada w najniedogodniejszym czasie, jak co do pory roku, tak ruchu handlowego. Dla usunięcia tej niedogodności projektowana jest zmiana na okres od lipca do lipca.

Komitet założycieli czteroklasowej szkoły miejskiej w Szarogrodzie traktuje z władzami duchownemi o wynajem lokalu na szkołę w budynku przy klasztorze św. Mikołaja; rokowania jednak z powodów niezależnych od komitetu przeciągają się; komitet zamierza otworzyć listę ofiar na budowę własnego gmachu szkolnego i można spodziewać się, iż popłyną liczne ofiary, gdyż potrzeba szkoły jest odczuwaną w jak najszerszych masach.

Trudności i drożyzna drobnego kredytu w naszej okolicy pobudziła starozakonnych do wszczęcia starań o założenie Stowarzyszenia pożyczkowo-oszczędnościowego; wystąpienie ich do władz gubernialnych ucierpiało jednak fiasco, na co inicyatorowie założyli protest do ministerstwa; kasa pożyczkowo oszczędnościowa jest niezmiernie potrzebną, lecz o charakterze mieszanym co do składu osób stego członków, a nie wyznaniowym, gdyż taka wywoła powstanie drugiej i obie żywot suchotniczy pędzić będą, jak to widzimy w wielu miejscowościach.

G. K.-P.

Z Działalności warszawskiego Pogotowia.

Pogotowie warszawskie w połowie stycznia r. b. zanotowało dwustutysiączne z kolei wezwanie, licząc od chwili założenia tej instytucyi, t. j. od 21 lipca 1897 roku. Z liczby tej sporo wypadków należy odnieść do rzędu drugorzędnych, dużo było fałszywych alarmów, w 84, 491 jednak wypadkach warszawskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło pomocy lekarskiej *de facto.* Rodzaje wypadków i wezwań były oczywiście bardzo różne.

W ciągu lat $11\frac{1}{2}$ naliczono 18,511 wypadków zasłabnięć nagłych; z tego: osłabień ogólnych 5,142, zaczadzeń 1 190, wypadków upicia się aż do stracenia przytomności 1,025 i otruć skutkiem nieuwagi 1.636. Resztę wypełniają rubryki inne. Osłabienia ogólne przynajmniej w $\frac{1}{3}$ wypadków zastawano na bruku, trotuarze, kupie gałganów i śmieci nędzarzy płci obojga, co za pośrednictwem lekarza Pogotowia chcieli dostać się do szpitala. Nie byli to najczęściej chorzy w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz ludzie, nie mający żyć z czego. Pijaństwo uliczne w ostatnich kilku latach bardzo się zmniejszyło. Obostrzenie kontroli nad sprzedażą środków trujących wpłynęło na zmniejszenie się ilości otrucia przez nieostrożność.

W r. 1897 i 98 było otruć przez nieostrożność i brak dozoru 250; w r. 1899—202, w r. 1900—243, w r. 1901—226, w r. 1902—248, w r. 1903—178, w r. 1904—65, w r. 1905—49, w r. 1906—43, w r 1907—64 i w r. 1908—64.

Dalej, w ciągu lat $11\frac{1}{2}$ naliczono uszkodzeń zewnętrznych 63,337, z tego, między innemi, rozpraw nożowych (od r. 1903)—3,179, ran postrzałowych—2 184, oparzeń 1,959 i przejechań (od d. 18 marca 1908 r. do d. 1 lutego 1909 r.) przez tramwaj elektryczny 157, w tem przejechań na śmierć 21.

Wzrost bójek na noże jest wprost zatrważający. Liczba rozpraw nożowych, w przededniu rewolucyi nader znaczna (w r. 1903 było ich 643, w r. 1904—743), dosięgła w r. 1905 liczby najwyższej—844; z wystąpieniem na arenę udoskonalonych więcej narzędzi śmiercionośnych raptownie zmniejszyła się nie przekroczywszy 256 w roku 1906 i 255 w roku następnym. Ostatnio, w okresie «uspokojenia», wzrosła znowu; zajść bowiem, o których mowa, naliczono już w roku ubiegłym 404.

Wypadków ran postrzałowych stwierdzono w okresie sprawozdawczym 2,184, t. j. 25 w latach 1897 i 1898, 29 w r. 1899, 48 w r. 1900, 43 w r. 1901, 80 w r. 1902, 51 w r. 1903, 118 w r. 1904, 437 w r. 1905, 741 w r. 1906, 346 w r. 1907, 151 w r. 1908. Masowych wypadków, z rewolucyą wiążących się, było 45, katastrof natury innej—66, ogółem 111.

Poważną bardzo rubrykę w ratunkowych czynnościach Pogotowia stanowiły zawsze samobójstwa, których ogółem zaregestrowano 2,243 wypadki i których ilość stale się wzmaga.

W r. 1897 8 naliczono samobójstw 121, w r. 1899—134, w r. 1900—138, w r. 1901—124, w r. 1902—199, w r. 1903—174, w r. 1904—213, w r. 1905—288, w r. 1906—234, w r. 1907—265 i w r 1908—325 (w ostatniej liczbie tej 32 trupy na miejscu). Jeżeli porównamy teraz jedno z pierwszych lat sprawozdawczych, dajmy na to rok 1899, z rokiem ubiegłym, stwierdzimy wówczas, że liczba samobójstw z górą podwoiła się, że powiększyła się o 150% niemal.

Ciekawą jest bardzo natura bodźców, popychających człowieka do targnięcia się na własne życie. A więc w pierwszych kilku latach truły się przeważnie kobiety ze sfer niższej inteligencyi, przyczem ważną rolę w tym rozpaczliwym kroku odegrywał pierwiastek erotyczny. Często przytem można było rzecz sprowadzić do symulacyi, obliczonej na wywołanie bądź wrażenia, bądź współczucia. Stopniowo jednak wypadki takie stały się rzadkością. Należy przytem zaznaczyć, ze procent samobójców przewyższa obecnie procent samobójczyń. Pierwiastek romantyczny coraz bardziej się zaciera, a jednym z najważniejszych czynników, powodujących samobójstwa, bywa coraz częściej bieda i zależny od niej upadek ducha.

NADESŁANE.

Od K.-Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności i Komitetu kiermaszowego.

Sprawozdanie cyfrowe z Kiermaszu poprzedzamy serdecznem podziękowaniem wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób, w najmniejszej nawet cząstce, przyczynili się do powodzenia kiermaszu i jego pomyślnych rezultatow bądź datkami pieniężnymi, bądź ofiarami w naturze, bądź pracą, lub zwiedzaniem Bazaru; frekwencya bowiem gości wyniosła osób 2,165; musimy jednak wyrazić szczególną wdzięczność p. p. Gołombek za hojny dar w postaci wszystkich doborowych produktów do kawiarni w ciągu dni 3-ch; W. Wilińskim za całkowicie poniesiony koszt urządzenia kiosku i zaopatrzenia go na swój rachunek w przedmioty zbytu a także wszystkim W. gospodyniom i gospodarzom kiosków za umiejętne kierownictwo i poniesione trudy i koszty. Klubowi szlacheckiemu za oddanie lokalu wraz ze światłem i różnemi dogodnościami na bardzo umiarkowanych warunkach oraz za względność na drobne uszkodzenia; Kijow. Tow. elektrycznemu za udzielenie energii do oświetlenia, jak również firmom: Gejn Ryszard, Młoszewski i S-ka, Malcew i ogólnemu Tow. Elektr. za użyczone lub podarowane przedmioty, a p. A. Markertowi za bezinteresownie oddany czas i pracę na rzecz Kiermaszu. P. F. Janisławskiemu za bezpłatne dostarczenie mebli (z uwzględnieniem uszkodzeń) do ogólnej sali, saloniku przyjęć i do wszystkich kiosków oprócz 2-ch, które p. Kimajer łaskawie umeblował; d-r Garlińskiemu za użyczenie prożektora i udział mechanika z jego zakładu; p. Stefauesko za bezinteresowne uprzyjemnienie czasu swym talentem w trzecim dniu Kiermaszu. P. Filipowiczowi za artystyczne opracowanie kiosku «Owoce»; również p. Kristerowi, który udekorował roślinami sale i kioski; zacnej młodzieży za gorliwą, niestrudzoną pracę aż do ukończenia zajęć, oraz wszystkim bez wyjątku, którzy tak chętnie pospieszyli z pomocą, poświęcając czas, siły, pieniądz, byle całość odpowiedziała nadziejom i oczekiwaniom; więc, chociaż każdy we własnem przeświadczeniu otrzymał największą za swą hojność lub trudy nagrodę, Tow. Dobroczynności i Komitet Kiermaszowy, wsparty tak jednomyślnie w swych usiłowaniach, składają ogólne, serdeczne «Bóg zapłać».

Prezes Tow. Dobrocz. **M. Pietkiewicz.**

Przewodniczący Kom. Kierm. **O. Ułaszyn.**

Sprawozdanie kasowe.

Przychód:

Z kiosków:

Amerykańskiego	178—00	
Bufet	1,290—60	
Cygański namiot	654—88	
Kawiarnia	1,622—50	
Kwiaty	1,593—10	
Niespodzianki	942—73	
Owoce	1246—15	
Poczta	25—22	
Papeterie	433—52	
Szampański	2,815—50	
Szkoła i zabawa	1,154—74	
Sztuka stosowana	940—75	= 12,897—69.
Zwrot kosztów za budowę kiosków		638—33.
Otrzymano za bilety wejścia		631—65.
Ofiary w pieniądzach		2,032—00.

(w tem do kiosku kawiarni: od p. p.:
Szczeniowskiego 100 rb.
Montresor 25 rb.
S. Jaroszyńskiej 50 rb.
do kiosku szampańskiego:
od p. Sobańskiego 50 rb.
do kiosku owoce:
od p. Łubkowskiej 25 rb.)

Ogółem . . . 16,199—67.

Rozchód:

Na przedmioty zbytu: do kiosków:

Amerykańskiego	108—15	
Bufet	158—67	
Cygański namiot	61—83	
Kawiarnia	20—42	
Kwiaty	340—00	
Papeterie	125—00	
Szampański	216—20	
Szkoła i Zabawa	224—00	
Sztuka stosowana	260—58	
Budowa kiosków	842—69	
Urządzenie elektr.	197—79	
Odszkod. w klubie	60—10	
Ogłosz. i reklamy	235—80	
Podatki—marki	117—75	
Wynajęcie lokalu	300—00	
Dekoracya sali	110—00	
Za szatnię w Klubie	85—00	
Oddział koncertowy	281—00	
Służbie miejscowej i w kioskach	137—50	
Wydatki kancelar.	150—00	
Ogólne drob. wydatki	83—83	4,116—31
Czysty zysk z Kiermaszu		12,083—36.

Spis osób i firm, które złożyły ofiary w naturze na Kiosk. „Bufet".

W. W.: Bajkowska Eleonora, Bajkowska Stefania, Bajkowska Wanda, Brzezińska Helena, Chojecka Ksawera, Czuchórska Alina, Dobrowolska Jadwiga, Dziewanowska Wanda, Faszczowa Zofia, Frepontowa Lucyna, Gawińska Julia, Hofmanowa Lucylla, Jakuszewska Wanda, Komarnicka Marya, Konarska Aniela, Kuniecka Natalia, Lesiszowa Teofila, Leśkiewiczowa Otolia, Leszczyńska Marja, Mazewska, Mianowska Wanda, Mikuszewska Zofia, Myślińska Zofia, Narbutowa Marya, Obniska Marya, Offenbergowa, Piotrowska Joanna, Podhorska Walerya, Rószawi Józefina, Rogowska Hipolita, Sokołowska Idalia, Szyszkowski Lucyan, Ułaszynowa Felicya, Zdanowska Julia, Zgórska Zofia.

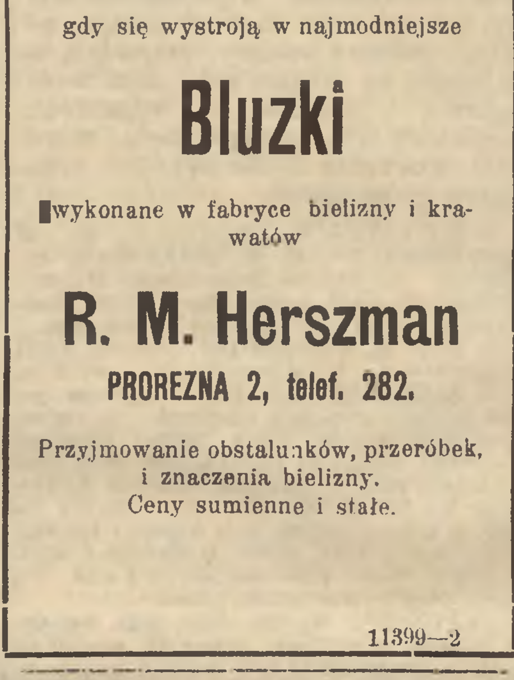
FIRMY:

Ekmaljanc, Gastronom, Garztecki Stanisław, Gołębiowska, Henczke, Kijow. Akcyj. Tow. (Browar), Kirchejm, Kłyszyński, Kulinar, Kuncendorf, Lizel, de Luze, Paszków, P. Z., Poł. Zach. Tow. (Browar), Szedel, Torlin, Wendorf, Georges cukierki do Kiosku «Owoce».

Skarbnik Kiermaszu **Ign. Rudnicki.**
Sekretarz Kiermaszu **M. Leszczyńska.**

W oddzielnej odbitce załączamy spis ofiarodawców i ofiar nadesłanych przed otwarciem Kiermaszu.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.



Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.